NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, środa 10 sierpnia 1927 Nr. 210

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adminis... v. ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Ko... .O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki ... WY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty ... wprost do Administracji.
Komunikaty przes... będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie ... eraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny ... d godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Sacco i Vanzetti

1920. Niedaleko Bostonu w Stanie Massachusett zostaje popełniony mord rabunkowy na dwóch kasjerach. Parę dni później aresztuje policja szewca, nazwiskiem Sacco i handlarza ryb nazwiskiem Vanzetti. Poszlaki: niektórzy świadkowie napadu podają, że mordercy wyglądali jak Włosi, a Sacco i Vanzetti są Włochami. Momenty obciążające: obaj należą do związku anarchistów (n. b. mającego naiwny, tołstojański charakter), a Vanzetti nosi się ponadto z zamiarem zwołania zgromadzenia ludowego, celem zaprotestowania przeciwko torturom trzeciego stopnia, stosowanym przez policję amerykańską.

1921. Rozprawa przez sądem przysięgłych. Niesłychana jednostronność sędziów. Kneblowanie obrony. 59 świadków aktu oskarżenia powiada: Sacco i Vanzetti są podobni do morderców. 99 świadków obrony stwierdza: oskarżeni nie są mordercami. Sekretarz konsulatu włoskiego w Bostonie pragnie potwierdzić alibi Sacca — nie zostaje przesłuchany. Vanzetti wykazuje swoje alibi — nadarmo. Przewodniczącemu ławy przysięgłych wymyka się zdanie: „do djabła — trudna sprawa, ale wisieć jednak muszą". Wyrok: obaj zostają skazani na karę śmierci.

1921—1927. Głosy protestu uczciwych ludzi bez różnicy rasy, narodowości i przynależności partyjnej nie pozwalają na natychmiastowe wykonanie wyroku. Egzekucja zostaje odraczana — z miesiąca na miesiąc, roku na rok. Dwaj nieszczęśni więźniowie żyją przez sześć lat, całych sześć lat w strasz1iwej torturze wyczekiwania śmierci, czających się na podwórzu więziennem. Średniowieczna inkwizycja nie była zdolna wymyśleć okrutniejszej męczarni. Zemsta społeczeństwa nastąpi — oho, niema obawy — ale trzeba czekać, na razie są umysły cywilizowanego świata zbyt wzburzone.

1927. Nie pomogły protesty szlachetnych z wszystkich pięciu kontynentów, ani strajki robotnicze, ani płomienna odezwa Karin Michaelis. Nie pomogły stosy telegramów i listów, wysyłane z całego świata do sędziów i dostojników w Stanach. Prezydent policji Massachusettu ustępuje ze swojego stanowiska gdyż nie wierzy w winę skazańców. Najwybitniejsi prawnicy Ameryki żądają wznowienia procesu. Wszystko naprózno. 4-go sierpnia oświadczył gubernator Fuller: „Jestem wraz z przysięgłymi przekonany o winie Sacca i Vanzettiego. Rozprawa została przeprowadzona sprawiedliwie. Nie widzę zatem powodu dla zarządzenia rewizji". Kropka. Koniec. 12-go sierpnia nastąpi egzekucja.

* * *

12 sierpnia będzie — jeśli w ostatniej chwili nie nastąpi jeszcze zwrot — czarnym dniem dla ludzkości. Dniem żałoby, dniem barbarzyństwa, mrożącego krew w żyłach, dniem zwycięstwa ślepej, dyszącej zemstą nienawiści nad sumieniem świata.

Chuligan Totu morduje żydowskiego studenta Falika i zostaje — bohaterem narodowym.

Hakenkreuzler Tscharmann morduje w Schattendorfie inwalidę i dziecko i — zostaje uwolniony.

Ale Sacco i Vanzetti, których działalność polityczna mogła być niebezpieczna dla bożka dolara muszą — mimo iż są niewinni — zginąć.

Od ogromnego protestu ludzi ducha i ludzi pracy, polityków, prawników, pisarzy, rozsypanych po całym świecie, silniejszym jest okrzyk stuprocentowego yankesa, wołającego: „Śmierć dwom przybłędom włoskim! Niech żyje dolar!"

A wszystko to dzieje się w imię — Sprawiedliwości.

Biedna Temido! Oczy twoje nie są przewiązane opaską. Twoje oczy wykłute — oślepiono cię całkowicie. I nie wiesz więcej, kto winien, a kto jest bez winy. Panowie twoi twą ręką kierują.

Biedna Temida! Z dumnej bogini stała się nędzną, posłuszną tyranji niewolnicą.

A czerwone serce świata, w którem mieszka sumienie, kurczy się w bólu: 12-go sierpnia zostaną dwaj niewinni po sześcioletniej torturze straceni.

Sz. W.

———o§o———

Dalsze protesty i manifestacje w obronie Sacco i Vanzettiego

Paryż, 8. 8 PAT. „Herald" donosi z Nowego Jorku, że wskutek wybuchu, jaki nastąpił w gmachu „Federal San Diago California", zniszczeniu uległo trzecie piętro tego gmachu. Jedna osoba została zabita. Donoszą pozatem, że wybuch uszkodził most kolejowy na rzece Matawin. Na moście znaleziono części bomby.

*

Marsylja, 8. 8 PAT. Dziś rano rozpoczęły się manifestacje protestacyjne przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim. Nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść. Oddziały służby bezpieczeństwa musiały jedynie strzec niektórych fabryk, gdzie usiłowano zmusić robotników do zaprzestania pracy.

*

Berlin, 8. 8 PAT. W Monachjum usiłowali komuniści urządzić przed gmachem generalnego konsulatu amerykańskiego pochód demonstracyjny, celem zaprotestowania przeciwko wyrokowi na Sacco i Vanzettiego, policja jednak zagrodziła wejście do ulicy, przy której znajduje się konsulat. Doszło do starcia, przyczem aresztowano 20 komunistów.

Balfour i Churchill o stanowisku W. Brytanji

w sprawie rozbrojenia na morzu

Londyn, 8. 8 PAT. Pełniący zastępczo obowiązki sekretarza stanu do spraw dominjów i kolonij **lord Balfour** wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował stanowisko Wielkiej Brytanji wobec zagadnienia ograniczenia zbrojeń morskich. Mowca powiedział m. in.

„Mojem zdaniem flota wojenna, składająca się tylko z pancerników podobna byłaby do armji, złożonej z artylerji i piechoty ale pozbawionej innych uzupełnień broni, bez których armja taka byłaby raczej bezsilną. Z przykładu tego płynie wniosek logiczny, iż, omawiając parytet sił morskich nie mogliśmy pominąć bardzo palącej dla nas kwestji stosunku sił statków wojennych, stanowiących to właśnie uzupełnienie, które dopiero czyni wszelką flotę naprawdę zdolną do działań. Zarówno Amerykanie jak i my godziliśmy się aby w kwestji statków wojennych pomocniczych, do których zaliczamy przedewszystkiem krążowniki przyjęto pojemność 150 tys. ton dla obu stron, a więc dla Wielkiej Brytanji i dla St. Zjednoczonych. Nie należy przecież zapominać, że deklaracja ta odnosiła się jedynie do sprawy statków pomocniczych floty wojennej i że chodziło tu raczej o przyjęcie pewnej orjentacyjnej cyfry pojemności, nie brano natomiast pod uwagę bardzo różnych i skomplikowanych zadań, jakie wykonywują krążowniki w mocarstwach morskich jak nasze, posiadających specjalny charakter geograficzny. Muszę dodać przytem, że mój punkt widzenia był mylnie interpretowany; sądzono, że określenie pojemności dla krążowników cyfrą 450.000 ton mogłoby rozwiązać istotnie sprawę tak skomplikowaną, jak dostateczne zabezpieczenie imperjum i jego dróg handlowych i komunikacyjnych.

* * *

Londyn, 8 8. PAT. Kanclerz skarbu, **p. Winston Churchill** wygłosił w Haslemere przemówienie, w którem przeprowadził analizę poglądów angielskich i amerykańskich na sprawę ograniczenia zbrojeń morskich i stąd płynących oszczędności w budżecie państwa. P. Churchill powiedział: „Konferencja genewska nie doszła do skutku, a przyczyny jej niepowodzenia leżą w różnicach poglądów na zagadnienie parytetu. Hołdowaliśmy zasadzie parytetu sił morskich dwóch państw anglosaskich. Różnica polega na tem, że Amerykanie pojmują parytet, jako zagadnienie matematyczne, my zaś przyjmujemy cyfrę ogólną tonażu jako zasadę i wytyczne orjentacyjne, bierzemy jednak pod uwagę różnice szczególne, nakładając na nas również szczególne obowiązki. Doktryna równości sił morskich, jeśli ją mamy przyjąć, powinna brać pod uwagę te różnice stanowiska obu krajów.

Mowa marszałka Piłsudskiego na zjeździe Legjonistów w Kaliszu

Kalisz, 8. 8. Jak już donieśliśmy, wygłosił wczoraj marszałek Józef Piłsudski na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu dłuższe przemówienie, w którem omówił znaczenie czynu Legjonów dla odzyskania niepodległości państwa polskiego. Mowę tę, zawierającą liczne uwagi i akcenty o wybitnie politycznem znaczeniu, podajemy w obszernem streszczeniu.

Przemawiam w 13-tą rocznicę wymarszu z Krakowa, w 13-tą rocznicę naszych urodzin. Jesteśmy już prawie podlotkami i mamy prawo mieć pamięć przeżyć, gromadzonych przez tak długie lata. Gdy myślałem nad temi przeżyciami, doszedłem do wniosku, żem niedostatecznie jeszcze w swych przemówieniach legjonowych podkreślił jedną wielką prawdę naszego istnienia i naszej pracy, wielką prawdę naszego życia. Niema już żadnej wątpliwości co do faktu historycznego który starałem się w poprzednich odczytach nieraz wyjaśnić, a mianowicie: w 1914 r., kiedy na świecie wybuchła wojna i kiedy ludzie szli przelewać strumieniami i potokami krew dla takich, czy innych celów, — między temi celami, nie było celu polskiego. Nikt o Polskę, jako o Polskę, krwi przelewać nie chciał i nie dążył do tego w swych celach politycznych, aby dla Polski cokolwiek bądź stało się innego, prócz tego, co było i przed wojną. My, jako legjoniści, zrobiliśmy wstęp do możliwości przelania krwi za Polskę. Poszliśmy niewielką garścią ludzi, tem się różniąc od wszystkich innych, że ten niewielki strumień krwi, któryśmy mogli przelać, chcieliśmy dać dla Polski. Nie dla kogo innego, a jedynie dla Polski. To nasza palma pierwszeństwa w pracy dla Ojczyzny naszej...

...Przy tej palmie pierwszeństwa, którą my w stosunku do prawa przelewania krwi, tylko za Polskę, a nie za co innego mamy, to znajdę zaraz i inną cechę, która bardzo nieśmiało i bardzo powoli zaczyna nam sekundować. Jest to prawda Polski, którą spotykało się po wsiach, czy po dworach, czy w miasteczkach, gdyż mieliśmy to szczęście, w porównaniu z legjonami innymi w naszej historji, że walczyliśmy na własnej naszej ziemi, a ani razu zagranicę Rzeczypospolitej nie wyszliśmy. Mieliśmy więc stale otoczenie to, które i teraz w Polsce istnieje, tę samą polską ludność. Jeżeli przypominam sobie swe wrażenia w ciągłych marszach i przemarszach przez najróżniejsze części Polski, jeżeli zestawię swoje wrażenia od roku 1914—1916, kiedy nasze marsze się skończyły, to znajdę zawsze rosnącą, zawsze narastającą, prawdę, że coraz mniej byliśmy obcy dla swoich, coraz więcej zyskiwaliśmy sympatji i coraz więcej humoru. Szło to tak powoli, że ręczę, iż niejeden z Was w nocy z tej przyczyny cichą łzę przelewał. Nazywano Was żołnierzami bez Ojczyzny, trawestując prawdę Żeromskiego o dawnych legjonistach, których nazywał żołnierzami — tułaczami. I gdy sobie przypomnę rozumowania, z któremi się spotykałem, narastające szepty, podawane naszym uszom, to znajdę zawsze skromność polską, która bała się wszystkiego prócz łzy, prócz cichego rozczulenia, z powodu spotkania się z obrazkiem, który się znało, na który się patrzyło, zakrywając książeczkę ze strachu. Mundury, specjalnie rabat ułański, wysokie czako, to było to, o czem się śniło, o czem się bardzo szeptało....

„Panowie! W całem naszem legjonowem przeżyciu mamy palmę męczeństwa i pierwszeństwa, wziętą przez nas w okresie, gdy nikt o Polsce nie chciał myśleć. Palma męczeństwa przychodzi wtedy, gdy zaczynają myśleć o Polsce na świecie. Gdy Polska staje się wartością, która ma jakąś cenę. Ja, jako reprezentant ówczesny Legjonów, powędrowałem w świat do niemieckich więzień, a wielu z Was powędrowało do mniej wygodnych ubikacyj, gdyż ja byłem zawsze generałem i nie chciano mi robić zbyt wielkich przykrości, podczas gdy Was czekały gorsze rzeczy, jak Szczypiórna, Benjaminów itd.

Mnie tylko całkowicie izolowano od świata, abym nie mógł wywrzeć żadnego wpływu na nikogo. Sprawa Polski tymczasem urastała coraz bardziej, wyrastała, nie powiem, żeby przez nas Polaków, albowiem nie robiliśmy żadnych usiłowań, a przy tych powodziach krwi, które wylano wówczas na świecie, strumyczek krwi polskiej był znikomo mały.

Proszę Państwa: dziki chaos, w który spadłem po powrocie z Magdeburga, dzikie rozbieżności były tak wielkie, tak olbrzymie, że ja sobie zaliczam, jako jeden z cudów talentu, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić Państwo na jakaś ścieżke gdyż wydawało się to wprost niemożliwością. My teraz skarżymy się na ilość stronnictw, cóż dopiero w owych czasach, gdy stronnictwa składały się z 4 lub 5 ludzi, zebranych w jakiej knajpce, którzy już robili z siebie stronnictwo, odsądzając wszystkich innych nietylko od wszelkiej cnoty i wartości, a robiąc z nich ludzi potwornych zbrodni, zapowiadając, że za żadną cenę, za żaden skarb, za żadne pieniążki i za żadne rzeczy w świecie nie pójdą nigdy razem obok w jedną ścieżkę ze wszystkimi innymi oprócz ich pięciu. Chaos słów tak wielki, że gdyby nie moja mocna głowa, tobym doprawdy zwarjował od wysłuchiwania jednego dnia 50-ciu ludzi.

Po 20 godzin rozmawiałem z ludźmi, omawiając po kolei z jednym, drugim i trzecim, z dziesiątym i pięćdziesiątym, nie mogąc żadnego człowieka z drugim pogodzić, nie mając możności zupełnie postawić jednego obok drugiego z zamiarem współpracy ludzi wyklinających tak łatwo swoich współbraci odsądzających ich od czci i wiary tak swobodnie, uniemożliwiających swoim kłótnickim systemem pracę, że, powtarzam — dość było przeżyć koniec 1918 roku, ażeby zbrzydzić sobie rozmowę z Polakami, ażeby powiedzieć, że jest to niemożliwością rozmawiać z Polakiem. Powiadam, zaliczam to do cudów pracy swej, że w tak dzikim chaosie wybrnąć mogłem, zmuszając Polskę do postawienia pierwszych swych kroków, jako Państwo...

...Gdy kończyła się wojna, a Polska rodziła się wraz z kończeniem się wojny, kiedy cały świat pokój wyzyskiwał dla siebie, a myśmy wojnę musieli o dwa lata przeciągnąć poza granice sześciu lat wojowania w Polsce, przyglądałem się bacznie szukając ustawicznie stwierdzenia lub osłabienia prawdy, którą dotychczas, tj. do roku 1918 spotykałem, mianowicie, że naród Polski jest słaby wewnętrznie, że z trudem zdobywa się na prawdy mocne i silne, samodzielne i dlatego łatwo służy obcym, dlatego nie widzi wstrętu do służby obcemu, a nie dla siebie jedynie, że zatem jest mniej wartościowy w porównaniu z innemi narodami, u których tego nie znajduję.

...Nigdy nie zapomnę wrażeń moich, jako Naczelnika Państwa, gdy nasz hymn narodowy, nasz sztandar narodowy był jakby śmieciuchem, rzuconym w kąt dla sztandarów obcych i dla hymnów obcych, tak jakby Polacy pokazać chcieli, że to są mniejsze wartości, aniżeli wszystko, co nie jest polskie. Widziałem starania ustawiczne i stale idące bezustanku w jednym i tym samym kierunku, aby agentury obce, płatne były możliwie na górze państwa. Szły one krok w krok obok mnie jako Naczelnika Państwa, szukając wytworzenia kilku rządów w Polsce rządów tych, które stoją przy mnie, poza rządami agentur, stojących poza mną. Widziałem uśmiechy tych, którzy reprezentowali państwa przy mnie, gdy śmiało w oczy mi patrząc mogli powiedzieć, że moje zamiary mogą być zniszczone zupełnie nie przez nikogo innego, jak przez polskich agentów. Widziałem to, proszę Państwa i nieraz uciekałem ze swemi zamiarami do odległego pokoju, aby ich nie wydać na rozszarpanie obcym, aby nie stać się brakiem sekretów państwa i sekretów moich. Uciekałem nieraz od moich najbliższych pomoników dlatego, aby moje prawdy i moje zamiary nie były wydane na łup kogokolwiekbądź, byle był cudzoziemcem Nigdy nie byłem pewien, że gdy piszę rozkaz — on będzie czytany prędzej w biurach wszystkich obcych państw, niż u moich podwładnych Nie byłem nigdy pewny, czy taki lub inny mój zamiar polityczny nie będzie natychmiast skontrolowany przez agentury państw obcych z taką siłą i pewnością, że musiałbym się wyrzec swego politycznego zamiaru.

Mogę Panom powiedzieć, że system moich kalkulacji zawsze rozbijał się nie o co innego, jak o tę siłę agentur obcych, płatnych przez obcych dla szkodzenia Polsce, aby nie była zbyt silna, aby nie miała tej siły, jaką mogłaby mieć w tej, czy innej chwili. Nieraz myślałem sobie, moi Panowie, że tak wstrętnej prawdy żadne państwo nigdy w swoim życiu nie miało i, gdy szukałem porównań historycznych, znajdowałem zawsze momenty upadku Polski, gdy, proszę Panów, ludzie dzielili się pomiędzy sobą tylko tem, od kogo pensje się bierze, czy od protektorki — Polski — imperatorowej Katarzyny II, czy od przyjaciela Polski — Fryderyka Wielkiego, czy trzeciej konkurentki — Marji Teresy ze swoim rządem. Gdy sobie przypomnę jeden fakt, który żywo stanął mi w oczach, gdy oglądałem olbrzymi pałac zbudowany przez księcia Sułkowskiego, jednego z najlepiej wykształconych i wychowanych magnatów polskich, który mógł, z własnego skarbca łożąc, wybudować sobie olbrzymi pałac z 250 pokojami, zatem sięgający do wielkości Watykanu, który mógł sobie pozwolić na zbytek ten w owych czasach, aby dla swoich koni kryte, olbrzymie maneże budować, gdy sobie pomyślę, że magnat ten majątek swój chciał zostawić Komisji Edukacyjnej, który zatem dąży do kultury w Polsce, do jej podwyższenia, do jej ustalenia i wezmę przytem fakt, że ten sam książę Sułkowski i wymieniony jest w liście pensjonarjuszy Katarzyny II, jako pobierający rocznie 150 dukatów tzn on, człowiek, który w karty codziennie mógł przegrać 150 dukatów bez żadnego zubożenia siebie, tzn. że czuł się w obowiązku brania pensji od Imperatorowej, jako jej sługa i jej pokorny wielbiciel — to powiem państwu, że ten obrazek, który mi wówczas stanął historycznie w oczach, przypominał mi się ciągle, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem.

...Moi Panowie, gdym wziął jako temat tę prawdę, wybrałem ją rozmyślnie nie dla innego, jak dla tego, aby pewną kropkę nad „i" postawić, aby nie było powiedziane, że my musimy menażować prawdy „agentury". Polskę, być może, czekają i ciężkie przeżycia i podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur, idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

—o—

Powrót marsz. Piłsudskiego do Warszawy

Narady w sprawie płac urzędników

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 8. 8 Sin. Dziś w południe wrócił z Kalisza do Warszawy marszałek Piłsudski, który w ciągu dnia dzisiejszego przyjmie wicepremjera Bartla. Wicepremjer Bartel zreferuje ustalone na poprzednich konferencjach projekty zmiany uposażeń urzędniczych. Omawiane są 2 projekty, projekt ministerstwa skarbu oraz projekt ministerstwa komunikacji. Do czasu załatwienia tych projektów szczegóły sprawy są trzymane w tajemnicy.

Pożar samochodu Komendanta Policji Państw.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8 Sin. W samochodzie, w którym przyjechał do Kalisza komendant główny policji, pułkownik Maleszewski, powstał pożar w czasie jazdy, zapalił się mianowicie tył auta. Zarówno komendant Maleszewski jak i jego adjutant oraz szofer rozpoczęli walkę z ogniem. Udało im się opanować pożar poczem samochód ruszył w dalszą drogę.

Ograniczenie przemiału żyta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8 Sin. Jak się dowiadujemy ministerstwo spraw wewnętrznych w ciągu tygodnia bieżącego wyda rozporządzenie, ograniczające przemiał żyta z tegorocznych zbiorów. Według tego rozporządzenia przemiał zboża powyżej 65 proc. będzie zakazany. Przemiał żyta na lepsze gatunki mąki i wypiek jaśniejszego chleba będzie zakazany.

Misja gen. Le Ronda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8 Sin. Dzisiejsze pisma notują z okazji pobytu generała Le Ronda w Warszawie pogłoski, że generał Le Rond wyjechał w misji polskiej do Kowna i że przed wyjazdem odbył narady z marszałkiem Piłsudskim i generałem Żeligowskim. Analogiczne wiadomości podaje „Temps".

Prasa gdańska niezadowolona z wizyty van Hamela w Gdyni

Gdańsk, 8. 8 PAT. Jak wiadomo w czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni przybył tam wysoki komisarz Ligi Narodów prof. van Hammel i został przyjęty przez p. prezydenta na statku „Gdynia". Prasa niemiecko gdańska uważa te odwiedziny conajmniej za dziwne, gdyż według niej wysoki komisarz Ligi jest tylko rozjemcą, a jego siedzibą urzędową jest Gdańsk. Prasa niemiecka w Gdańsku uważa, iż wysoki komisarz nie powinien był iść do Gdyni w czasie uroczystości, które zdaniem pism niemiecko gdańskich miały charakter antyniemiecki

Stalin o aktualnych zagadnieniach polityki sowieckiej

Obecny faktyczny władca Rosji, Stalin, zamieścił w tych dniach na łamach „Raboczej Gazety" ciekawy artykuł, w którym daje wyraz swym poglądom na szereg aktualnych zagadnień polityki sowieckiej w związku z ostatniem posiedzeniem plenarnem Centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

W pierwszym rzędzie Stalin zastanawia się nad kwestją niebezpieczeństwa wojennego. Autor stwierdza, że w chwili obecnej „mowa jest nie o jakiejś nieokreślonej, urojonej groźbie wojny, lecz o realnem i rzeczywistem niebezpieczeństwie nowej wojny". A jeśli narazie do wojny tej jeszcze nie doszło to zdaniem Stalina przypisać to należy li tylko temu, że europejskie państwa burżuazyjne nie mogą w żaden sposób porozumieć się co do utworzenia jednolitego frontu. Prócz tego partje komunistyczne w poszczególnych państwach skutecznie paraliżują akcje rządów europejskich, zdążających do wywołania nowego konfliktu zbrojnego.

Stalin uważa, że klasa robotnicza ma w chwili obecnej przed sobą pięć zadań: walczyć z niebezpieczeństwem wojny, walczyć z tymi przywódcami ruchu robotniczego, którzy uważają, iż niebezpieczeństwo wojny jest nierealne, popierać rząd sowiecki w jego polityce pokojowej, przyczyniając się równocześnie do spotęgowania zdolności obronnej ZSSR, wreszcie walczyć z działalnością kontrrewolucyjną wewnętrznych wrogów Unji sowieckiej.

Niepowodzenia polityki komunistycznej w Chinach objaśnia Stalin nieudolnością przywódców chińskiej partji komunistycznej. Politykami nieudolnymi Stalin nazywa również leaderów obecnej opozycji w rosyjskiem stronnictwie komunistycznem. Stalin utrzymuje, że opozycja komunistyczna nie liczy się z istotnym stanem rzeczy, a dlatego jej dojście do władzy oznaczałoby zupełne zniweczenie dotychczasowych zdobyczy proletarjatu rosyjskiego.

W dalszym ciągu Stalin wskazuje na to, że „opozycja tłumaczy przejściowe niepowodzenia rewolucji nie- realną polityką Kominternu", i stwierdza przytem, że „w podobny sposób mogą rozumować jedynie ludzie, którzy zerwali z marksizmem". Do ludzi takich Stalin zalicza Trockiego, Zinowiewa i innych przedstawicieli opozycji, „zasypujących od pewnego czasu centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej niezliczonemi petycjami".

Zdaniem Stalina opozycja nie pojmuje Lenina i jego doktryny. Lenin sformułował taktyczną zasadę walki z przeciwnikiem w sposób następujący: „Silniejszego przeciwnika zwyciężyć można „tylko przy maksymalnem naprężeniu sił i przy obowiązkowem, skrupulatnem, ostrożnem i umiejętnem wyzyskaniu każdego, choćby najmniejszego tarcia między przeciwnikami, każdej rozbieżności poglądów między burżuazją poszczególnych państw burżuazyjnych, między poszczególnemi grupami burżuazji w rozmaitych krajach, oraz z każdej choćby najmniejszej możliwości pozyskania masowego sprzymierzeńca".

Stalin twierdzi, że właśnie takiej taktyki trzyma się w chwili obecnej Komintern. Opozycja natomiast, — zdaniem Stalina — uprawia demagogję, starając się zapomocą głośnych haseł pozyskać masy komunistyczne.

Więcej, niż połowę swych obszernych „uwag" Stalin poświęcił polemice z poglądami opozycji, zbijając głoszone przez Trockiego, Zinowiewa i tow. tezy.

Taktykę opozycji w stronnictwie komunistycznem Stalin charakteryzuje wsposób nader jaskrawy, nazywając jej zwolenników „ultra lewymi awanturnikami".

c-s.

Sensacyjna afera kryminalna w Berlinie

W nocy z soboty na niedzielę znaleziono w mieszkaniu 30-letniego handlarza mydła, Pawła Gutowskiego w Berlinie zwłoki nieznanej kobiety. Śledztwo wszczęte natychmiast przez policję kryminalną ustaliło, że zwłoki musiały leżeć w mieszkaniu Gutowskiego od kilku dni.. Gutowski, który zginął bez śladu był poprzednio członkiem straży policyjnej, a zwolniony ze służby założył sobie w domu przy Kurfürstenstrasse 145 sklep z mydłem. W małym pokoiku, sąsiadującym ze sklepem, do którego wchodziło się po kilku schodkach, urządził sobie sypialnię.

Sąsiedzi Gutowskiego stwierdzają, iż był on człowiekiem porządnym i pracowitym, lecz, że w ostatnich czasach oddawał się często pijaństwu, a wracając późną nocą w stanie nietrzeźwym sprowadzał sobie do domu różne wesołe dziewczęta. Zwyczajnie po takiej nocy Gutowski nie otwierał nazajutrz sklepu, lecz przez cały dzień wypoczywał. Toteż nikomu nie wpadło w oczy, że w środę sklep Gutowskiego był również zamknięty. Gdy jednakże i przez dwa następne dni nie otworzono sklepu, właściciel domu, przeczuwając jakiś dziwny wypadek, dał znać policji.

Gdy urzędnicy policyjni wtargnęli do sklepu z mydłem spostrzegli odrazu w przyległym pokoju leżące na łóżku zwłoki i przypuszczali z początku, że chodzi tu o zwłoki jakiejś nieznanej kobiety, zaalarmowano natychmiast specjalną komisję policyjną w podejrzeniu jakiejś morderczej afery.

Z zeznań rozmaitych mieszkańców domu wynika, że śmierć nieznajomej musiała nastąpić w nocy z wtorku na środę. Najbliższa sąsiadka Gutowskiego, której mieszkanie przylega do pokoju handlarza mydeł, stwierdza, że po północy około godziny 5 nad ranem słyszała kobiece jęki, dobywające się z pokoju Gutowskiego. Wobec tego jednak, że później jęki te umilkły i nastała znowu normalna cisza, sąsiadka nie zainteresowała się bliżej wypadkiem.

W pokoju Gutowskiego stwierdzono duży nieład. Ponieważ zaś i na wystawie sklepowej, której okno otwiera się na pokój, poprzewracane były rozmaite rzeczy, istnieje przypuszczenie, że pomiędzy Gutowskim a zmarłą kobietą musiała rozegrać się walka. Gdy komisja lekarska zbadała bliżej zwłoki znajdujące się już w stanie silnego rozkładu, stwierdziła, że tajemnicza kobieta urodziła przedwcześnie pięciomiesięczne niemowlę, którego zwłoki leżały pod prześcieradłem obok zmarłej. Czy ten przedwczesny poród stał się przyczyną śmierci nieznajomej,, czy też przeciwnie, był wynikiem dokonanej na niej zbrodni, nie zdołano dotąd ustalić.

Gutowski zniknął bez śladu. W sobotę rano mieszkańcy sąsiedniego domu widzieli, jak z paczką papieru w ręku wyszedł ze sklepu i oddalił się szybko. W chwili, gdy komisja policyjna przeprowadziła śledztwo na miejscu wypadku, zjawił się przyrodni brat Gutowskiego, który oświadczył, iż zbieg poprzedniego dnia rano przyszedł do niego, a skarżąc się na złe interesy, pożyczył odeń 10 marek. Od tej pory zaginął ślad Gutowskiego.

Ponieważ zwłoki znajdowały się już w stanie silnego rozkładu, nie zdołano ustalić tożsamości osoby zmarłej kobiety. Przypuszczalnie chodzi tu o niewiastę lekkich obyczajów. Dalsze śledztwo policji kryminalnej jest w toku.

Groźba stryczka nie zmniejsza zbrodniczości

Mr. Roy Calmer, prezes międzynarodowego związku, dążącego do zniesienia kary śmierci, ogłosił zajmującą statystykę. Karę śmierci skasowano w Holandji w r. 1870, w Norwegji w r. 1905, w Danji istnieje jeszcze w kodeksie karnym, ale od roku 1892 nie była stosowana. Szwecja zniosła karę śmierci w r. 1921, Belgja w r. 1874, Rumunja w r. 1864, Włochy w r 1898, Austrja w r. 1918. W Szwajcarji na 25 kantonów zaledwie 10 stosuje karę śmierci. Finlandja, Litwa, Argentyna, Brazylja, Kolumbja, Honduras, Peru, Urugway, Wenezuela i 8 stanów Północnej Ameryki nie znają kary śmierci.

Natomiast Anglja, Francja, Hiszpanja, Polska i Rosja nie chcą zgodzić się na odpowiednią zmianę prawodawstwa.

Tak żali się mr. Ray Calner i przytacza na poparcie swych dowodów, iż groźba stryczka, gilotyny lub krzesła elktrycznego nie zmniejsza zbrodniczości, która zależna jest od oświaty i położenia ekonomicznego danego kraju.

CLAUDE FARRERE.

Dwa włosy

(Z cyklu „Histoires de tres loin ou d'assez pres").

(Dokończenie).

Była złotowłosa, jak szczere złoto. Wkrótce Kaid-Amrar przestał podziwiać blask słońca, podziwiając jedynie blask, spływający ze złota włosów swej branki. I dla niej zapomniał ostatecznie o wszelkiej ostrożności i obowiązkach honoru.

...Może to właśnie przewidywała mamka Sułtana, subtelniejszego rozumu od wszystkich członków Rady... subtelniejszego nawet od rozumu samego Kaid-Amrara.

Upłynęły dni, potem tygodnie, wreszcie miesiące. A skoro upłynął rok, Kaid-Amrar nie posiadał już innej woli poza wolą tej, która go podbiła.

Owóż pewnego dnia, kiedy w namiocie Kaid-Amrara czerkieska była sama ze swym kochankiem, — ośmieliła się nagle zadać mu pytanie:

— Gdybym Ci spętała ręce i nogi żelaznym łańcuchem, czybyś się opierał?

Odpowiedział:

— Tobie nie będę się opierał, — nigdy.

Więc mówiła dalej:

— A gdybyś miał ręce i nogi spętane łańcuchem, a wrogowie Twoi wpadli nagle do namiotu, by Cię pochwycić, co uczyniłbyś wtedy?

Spojrzał na nią. nie usuwając się.

— Potrząsnąłbym odrazu rękami i nogami, porwałbym wszystkie łańcuchy i pozabijałbym moich wrogów. Bo moja siła jest bardzo wielka.

A mówił prawdę. Ona zaś wiedziała, że mówił prawdę, bo siłę miał większą jeszcze, niż mówił.

A potem nagle:

— A jeżelibym związała Twe ręce i nogi włosem z mej głowy, czybyś się opierał?

Odpowiedział tak, jak poprzednio:

— Tobie nie opierałbym się nigdy.

Zawahała się, lecz pytała dalej:

— A gdyby w chwili kiedybyś tak leżał, spętany moim włosem, weszli Twoi wrogowie?

Spojrzał na nią i tym razem odsunął się od niej nieco:

— Czyż Ci już nie powiedziałem, że Tobie i wszystkiemu, co Twoje, — nie będę się nigdy opierał? Twego włosa nie zerwę nigdy. Nigdy, cokolwiek się stanie.

Znała go. Wiedziała, że kłamstwo nie mogłoby przejść przez jego usta.

Więc podniosła się bardzo szybko. Szybkim ruchem z głowy swej wyrwała włos. I szybko tym włosem związała obydwie ręce Kaid-Amrara. Potem zaś drugim włosem związała mu obydwie nogi.

Poczem wstała i klaskając w dłonie, zawołała. — W tej samej chwili wpadli ludzie, czyhający tylko na jej skinienie i rzucili się na więźnia. On spojrzał na nią. Lecz nie zerwał ani jednego, ani drugiego włosa...

I nie zawołał na pomoc — nikogo....

Pomimo, że na pierwszy krzyk z jego ust nadbiegłoby dużo wojowników.

Wolał jednak ulec zdradzie i dać się powieść przed swego wroga, Sułtana Moghrebu który pojmawszy go, jak opowiedziałem, skazał go na śmierć wśród straszliwych męczarni.

Tak skończył Kaid-Amrar, większy od Samsona, którego wsławili Żydzi.

Taką oto historję opowiedział mi, kiedy obiadowaliśmy razem, on i ja, przy wspaniałym stole Kaida z Glaoua w Marrakach, — mój szlachetny przyjaciel Sid Kaddourben Ghabrit, Mistrz Ceremonji Jego Szeryfowskiej Mości.

Bowiem taka jest wiara Berberyjczyków z Moghreb lwów i lwich synów.

Niech nas Allah ma w swej pieczy.

Na horyzoncie politycznym

Albert Thomas na G. Śląsku?

Niemieckie związki zawodowe zwróciły się do dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa z prośbą, ażeby na Górnym Śląsku odbyło się posiedzenie komitetu opinjodawczego w sprawach dotyczących pracy. Odpowiedź na propozycję niemieckich związków zawodowych nie nadeszła jeszcze. Być może, że z okazji sesji rady nadzorczej Międzynarodowego Biura Pracy, która to sesja odbędzie się pod przewodnictwem Thomasa po raz pierwszy w Niemczech, Thomas pojedzie w październiku także na Górny Śląsk. Wiadomość podana przez niektóre pisma niemieckie o tem, jakoby specjalna komisja Międzynarodowego Biura Pracy miała zjechać na Górny Śląsk celem dokonania studjów porównawczych między położeniem społecznem i ekonomicznem robotników polskich i niemieckich, polega jedynie na nieporozumieniu. Pisma te pomięszały najwidoczniej projekt wizyty komitetu opinjodawczego na Górnym Śląsku, z przyjazdem jakiejś nieokreślonej komisji, któraby miała badać położenie robotników. O tego rodzaju badaniu nic nie wiadomo. Tego rodzaju studja nie miałyby nawet uzasadnienia w pakcie genewskim.

Benesz o przyłączeniu Austrji do Niemiec

Berliński korespondent „Echo de Paris", który wyjechał do Wiednia celem poinformowania swego pisma o sytuacji w stolicy naddunajskiej po krwawej rewolcie, wstąpił w drodze powrotnej do Pragi, gdzie uzyskał wywiad z min. Beneszem. Zapytany o sprawę „Anschlussu", Benesz oświadczył:

— Sprawa nie zmieniła się ani o jotę. Jest ona nieaktualna i nie może się stać aktualną. W tym względzie jestem zupełnie spokojny. Nadejdzie chwila, kiedy nawet propaganda, prowadzona w sprawie „Anschlussu" straci swój grunt. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby sprawą tą miano się w przyszłości nie interesować. Przeciwnie. Problem „Anschlussu" jednak poddany będzie poważnemu i gruntownemu badaniu, przyczem wszyscy jednogłośnie wypowiedzą się przeciwko przyłączeniu Austrji do Niemiec. Do pewnego stopnia przyczyniły się do tego także ostatnie zajścia we Wiedniu.

Jeszcze o rezygnacji Coolidge'a

Ford za kandydaturą Hoovera

W związku z oświadczeniem Coolidgea, iż w wyborach prezydenta w r. 1928 nie wystawi swej kandydatury, oświadczył Ford w wywiadzie prasowym, że rezygnację Coolidgea należy traktować z całą należną powagą. Zdaniem Forda, najodpowiedniejszym kandydatem byłby Hoover. Z kół zbliżonych do prez. Coolidge'a dano do zrozumienia, że stanowisko Forda w sprawie kandydatury Hoovera jest w Białym Domu mile widziane.

Słychać, że prez. Coolidge zamierza po wygaśnięciu prezydentury objąć stanowisko dyrektora Amherst—Collego. Mówią też, że Coolidge upatrzony jest na stanowisko naczelnego dyrektora United-Steel-Trustu.

Ultimatum japońskie do Chin

Wedle amerykańskich wiadomości z Szanghaju, doręczył rząd japoński, za pośrednictwem swego przedstawiciela dyplomatycznego, równocześnie rządowi Północy i Południa szereg ultymatywnych żądań, które są powtórzeniem postulatów japońskich, pochodzących jeszcze z r. 1915, a ujętych w 21 punktów.

Żądania japońskie idą w tym kierunku, że Mandżurja i Mongolja mają się stać w praktyce poprostu kolonjami japońskiemi. Na północ od Szantungu ustać musi wszelki wpływ władzy nacjonalistów chińskich. W dalszym ciągu ultimatum domaga się przyznania Japonji nieograniczonego prawa zakupu ziemi w Mandżurji, prawa budowania kolei żelaznych, wreszcie żąda Japonja rodzaju politycznego protektoratu nad okupowanemi przez Czang Tso Lina prowincjami oraz nad Pekinem. Ultimatum zawiera groźbę, że gdyby nacjonaliści chińscy zamierzali posunąć się na północ od Szantungu, Japonja zatrzyma w swem ręku Szantung, gdzie wzmocni swój garnizon wojskowy i w ten sposób wbije klin pomiędzy północne a południowe Chiny.

Jak twierdzą korespondenci amerykańscy w Szanghaju, wystąpiła Japonja z temi żądaniami w porozumieniu z Ameryką. Jest rzeczą jawną, że ta korespondencja amerykańsko japońska na Dalekim Wschodzie doszła do skutku jako wynik konfliktu anglo amerykańskiego na tle rozbicia konferencji morskiej w Genewie.

Ricciotti Garibaldi w Liverpolu

Osławiony bohater głośnej afery prowokatorskiej we Francji, pułkownik Ricciotti Garibaldi, wnuk włoskiego bojownika o wolność przybył onegdaj do Liverpoolu. Garibaldi bawił po przymusowem wysiedleniu z Francji przez 2 miesiące na Kubie, gdzie przebywał u swego starszego brata, gen. Giuseppe Garibaldiego. Po przybyciu do Liverpoolu oświadczył Garibaldi, że zamierza w najbliższym czasie wydać książkę, w której zobrazuje swe przeżycia we Francji.

Rząd angielski udzielił Garibaldiemu zezwolenia na chwilowy pobyt w Liverpoolu, skąd ma wyjechać na kontynent. Przez cały czas pobytu swego w Liverpoolu zobowiązany jest Garibaldi przebywać w określonym hotelu. Znajduje się więc niejako pod strażą.

Wesoły kącik

DZIECIĘ WIELKIEGO MIASTA.

— Chłopczyku, umiesz liczyć od ośmiu wzwyż?

— Ośm, dziewięć, dziesięć, chłopiec, dama, król, as...

INFORMACJE.

— Czy nie mógłby mi pan wskazać restauracji, gdzie mógłbym za 2 złote zjeść obiad?

— Tam, na rogu znajdzie pan restaurację.

— Pięknie dziękuję. A gdzie mógłbym pożyczyć dwa złote?

SAMOBÓJCA.

Policjant spotyka pewnego człowieka na torze kolejki lokalnej.

— Co pan tu robi? Pociągi tędy jadą!

— Chcę samobójstwo popełnić.

— A pocóż pan te dwa bochenki chleba zabrał z sobą?

— Zanim pociąg nadejdzie, mógłbym z głodu umrzeć...

Wizyta u Leona Daudeta

P. Geo London, współpracownik Journal'a w dzienniku tym z dnia 3-go bm. w ten sposób opisuje swą wycieczkę do kryjówki p. Leona Daudeta, oraz rozmowę z naczelnym redaktorem Action Française, wykradzionym z więzienia Sante i od miesiąca przeszło poszukiwanym bez powodzenia przez władze francuskie:

— Wczesnym rankiem, mały samochód prowadzony przez bardzo zręcznego szofera-amatora, w tempie wyścigowem woził mnie po Paryżu od rogatki do rogatki. Po dłuższej takiej jeździe kierowca, który stale oglądał się, by się upewnić, czy nie jest śledzony, wyjechał poza mury Paryża. Dla łatwo zrozumiałych względów, nie mogę ujawnić przez którą rogatkę mnie wywieziono.

Gdy znaleźliśmy sie na szosie, szofer nagle zatrzymał samochód i polecił mi wysiąść, mówiąc:

— Ja wracam. Przyjadą tu pana zabrać. Niech pan czeka spokojnie.

Czekam trochę ze strachem. Słyszę odgłos potężnego motoru wyścigowej maszyny, która po chwili staje przedemną:

— Niech pan siada prędko, woła do mnie nowy szofer. Spełniam zrezygnowany ten rozkaz. Tymczasem szofer mówi dalej:

— Czeka nas długa droga. Niech pan włoży na siebie płaszcz, skórzany kask i okulary.

Spełniam polecenie. Okulary są takie czarne, że nic przez nie nie widzę.

— Doskonale, mówi szofer, nawet rodzona matka by pana nie poznała.

— Ależ ja nic nie widzę, usiłują protestować.

— Tem lepiej! Bo tak też powinno być.

Nie mogę powiedzieć, jak długo jechaliśmy, w każdym razie zbyt długo w stosunku do niewygodnych warunków, w jakich się znajdowałem i do mojej niecierpliwości. Nic nie widziałem. Jedyną moją rozrywką był piekielny huk motoru. Po drodze spotkała nas wściekła burza. Czułem, że wciąż pędzimy pełną szybkością, tj. około 120 klm. na godzinę.

Nagle zatrzymuje się.

— Może pan wysiąść — usłyszałem głos szofera.

Zdejmuję przeklęte okulary. Oślepia mnie jaskrawy dzień. Znajdowaliśmy się na szczerej wsi, wśród typowego, pięknego krajobrazu wsi francuskiej.

— Pójdzie pan tą ścieżką na lewo — mówi kierowca. — Ja tu pozostanę. Niech pan idzie i po drodze pogwizduje Valencję...

Nie lubię pogwizdywać Valencji, ale są chwile, kiedy trzeba robić to, czego się nie lubi, toteż głośno zacząłem gwizdać Valencję szczęśliwy, że już z zasłoniętymi oczami nie siedzę na tym połykającym 120 klm. potworze i szedłem we wskazanym kierunku.

Nagle zjawia się przedemną jakiś młody człowiek On także gwizdał Valencję. Wziął mnie za rękę i sprowadził mnie na boczną ścieżkę.

O kilka kroków widzę mały, obrośnięty winem dzikiem domek, przed którym kwitną glicynje.

Drzwi się otwierają. Ktoś widocznie nas śledził.

Znajduję się w wesołym, na poły salonie, na poły jadalnym, wiejskim pokoju. Uśmiechnięty ksiądz mnie przyjmuje. Wysoki, silny o siwiejącym włosie.

— Witam pana! — rzekł. — Nie dobrą pan miał po drodze pogodę...

I zniżając głos jakgdyby się bał by go mury nie słyszały dodał:

— P. Daudet zaraz zejdzie. Pracuje na górze. Służąca go już uprzedziła o pańskim przyjeździe.

Wyczytał widocznie w mojem spojrzeniu jakieś zdziwienie gdyż dodał:

— Pan się dziwi że przebywa u mnie. Gościnność i miłosierdzie są przecież najważniejszemi obowiązkami chrześcijańskiemi zwłaszcza jeśli jak to obecnie chodzi o przyjście z pomocą dobremu Francuzowi ściganemu, ojcu nieszczęśliwemu, człowiekowi, któremu za wielkie jego zasługi, oddane krajowi źle się odpłacają.

Na stole porozrzucane dzienniki wszystkich kierunków do „Humanite" włącznie.

—To nie moje, z uśmiechem mówi ksiądz. To p. Daudeta.

Słyszę kroki na schodach i głos radosny. Ukazuje się p. Leon Daudet, z uśmiechem na ustach, ogorzały odmłodzony, jak człowiek, żyjący na świeżem powietrzu.

— Oto jestem, mówi, z ciałem i kościami. Niech pan stwierdzi, że nie uciekłem zagranicę, ani się ukrywam w piwnicy. Jestem człowiekiem ściganym, ale dzieje mi się nienajgorzej. Jestem zbrodniarzem, którego poszukują, ale oczywiście za takiego się nie uważam. To nie tak, jak w słynnym obrazie Prudhona: Sprawiedliwość Scigająca Zbrodnię, bo w tym wypadku sprawiedliwoć ściga wykonawcę sprawiedliwości, policję postawiono na stopę wojenną dla poszukiwania biednego ojca nieszczęśliwego małego Filipa ,by go ponownie wrzucić do więzienia! Oto im teraz tylko chodzi... Ale, mimo wszystko, sprawiedliwość zwycięży, bo Opatrzność tego chce. Niech pan to głośno powie...

Tymczasem wraca dzielny proboszcz. Trzyma w ręce aparat fotograficzny.

— Niech mi pan pozwoli zrobić kilka zdjęć ,prosi, to już manja...

P. Daudet zezwala. Proboszcz sadza nas i robi jakiś dziesiątek zdjęć, które ja zabieram dla Journal'a.

P. Daudet wypytuje o nowiny paryskie, o głosowanie w parlamencie o nagrodę Goncourtów, o szczegóły śmierci Roberta de Flers'a.

Długo następnie rozmawiamy o procesie Filipa, o leczeniu raka. Rozmowa z nim o wszystkiem ma nie wypowiedziany urok.

Wychodzę. Auto wyścigowe stoi przed drzwiami.. Nakładam płaszcz kask, okulary... deszcz leje. Udręka moja zaczyna się znowu... Mijają godziny... Od głos motoru usypia...

— Niech pan zdejmie okulary. Dojeżdżamy do Paryża, mówi szofer.

Przejeżdżają dwaj żandarmi na rowerach.

— Czy to droga paryska?

— Tak jest. Paryż prosto przed nami, odpowiada jeden z nich.

Gdyby wiedzieli, skąd wracamy!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Ruch budowlany a Bank Gospodarstwa Krajowego

(sn) Finansowanie ruchu budowlanego rozpoczął Bank Gospodarstwa Krajowego w roku 1925. W roku tym udzielił Bank pożyczek budowlanych na około 49 miljonów zł., jednak już w następnym roku 1926 mógł Bank udzielić zaledwie tylko 18 miljonów zł. na ten cel, gdyż Państwowy Fundusz Gospodarczy się już wyczerpał. Bank udzielał kredytów budowlanych głównie z funduszów skarbowych, zaś z własnych funduszów wyasygnował na ten cel tylko 7.8 miljonów zł., a to z tego powodu, że Bank nie może lokować swych kapitałów w kredytach długoterminowych.

Wskutek niewłaściwej polityki budowlanej okazało się obecnie, że dalsza pomoc kredytowa może być udzielana tylko na dokończenie rozpoczętych już robót, na który to cel wyasygnowało Ministerstwo Skarbu w styczniu b. r. dotację w wysokości około 50 miljonów zł. Na nowe budowle pożyczki z tego funduszu nie będą udzielane w bieżącym roku.

Ogólna suma udzielonych dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczek wynosi 118 miljonów zł., przyczem udzielono 4.400 pożyczek. Uwzględniając, że niektórzy budujący otrzymywali dwie albo nawet trzy pożyczki, można przyjąć, że z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego finansowana była u nas w ostatnich trzech latach budowa dwóch tysięcy domów. Zważywszy, że jest to może połowa wszystkich uskutecznionych u nas w tym czasie budów, uznać należy wybitną rolę Banku Gospodarstwa Krajowego w rozwoju naszego ruchu budowlanego. Naturalnie w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania i do tego, co się buduje zagranicą, są to cyfry znikome, niestety jednak skromne nasze środki finansowe nie pozwoliły dotychczas na prowadzenie akcji budowlanej na większą skalę.

Żyd łódzki zabiega o traktat polsko portugalski

Memorjały p. Brzezińskiego do władz ministerjalnych polsko-portugalskiem i o Żydach. — W katolickiej Portugalji niema antysemityzmu. **ch. — Minister pełnomocny Polski o zbliżeniu pol-**

Jakże zmienne są koleje losu... W końcu XV wieku — wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji. — W początkach XX wieku — Żydzi, podejmowani serdecznie przez władze hiszpańskie i portugalskie — stają się jakgdyby współtwórcami rozwoju tych krajów, łączności ich ze światem.

Inicjatorem nawiązania stosunków handlowych między Portugalją a Polską stał się znany przemysłowiec żydowski w Łodzi, sjonista, współpracownik dawnej Hacefiry, p. Abram Brzeziński. Znajdując się w kontakcie z kolonją Żydów polskich w Lizbonie, a przytem znając dokładnie warunki produkcji i eksportu polskiego, zbierał i opracowywał materjały, przesyłając je władzom ministerjalnym w Warszawie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dziękując p. Brzezińskiemu, za uwagi i informacje, oświadczyło mu, że zajmie się badaniem możliwości zawarcia traktatu handlowego z Portugalją. To samo odpowiedziało mu Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

P. Brzeziński wierzy niezłomnie w rychłe urzeczywistnienie swych planów. Łódź — odcięta od rynków wschodnich — znalazłaby na Pirenejach nowe pole ekspanzji. Poseł polski w Hiszpanji i Portugalji p. Perłowski jest, według źródłowych informacyj p. Brzezińskiego pełen zrozumienia dla sprawy traktatu handlowego między Polską a krajami pirenejskiemi. Będąc w końcu lipca br. w Lizbonie, celem wręczenia papierów uwierzytelniających, został bardzo serdecznie przyjęty przez tamtejszą kolonję Żydów polskich, przed którymi wyraził się, iż kupców i przemysłowców żydowskich uważa za nader cennych obywateli polskich. Na bankiecie urządzonym ku czci ministra Perłowskiego przez kolonję polską z inżynierem Szwarcem na czele, na którym obecni byli wybitni przedstawiciele handlu portugalskiego, wygłoszono szereg przemówień na rzecz zbliżenia polsko-portugalskiego. Znamienne pod tym względem były przemówienia p. Perłowskiego oraz przewodniczącego Izby handlowej w Lizbonie i prezesa tamtejszej gminy żydowskiej profesora Mojżesza-ben Sabat Amzelaka.

P. Brzeziński został w ubiegłym tygodniu przyjęty przez ministra pełnomocnego Portugalji w Warszawie, p. Vasco de Quevedo, którego informował o warunkach produkcji manufaktury oraz o możliwościach jej eksportu. W rozmowie, która się przytem wywiązała, podkreślił minister portugalski ‚że jakkolwiek kraj jego jest wybitnie katolicki, to jednakże nie zna on antysemityzmu. Żydzi, jakkolwiek w Portugalji b. nieliczni, należą tam do najzamożniejszych obywateli. Przeciętnie przybywa obecnie do kraju miesięcznie dwanaście rodzin żydowskich, a pomimo, że większość z nich, nie ma środków, wszyscy się jakoś dobrze urządzają.

P. minister zapisał sobie uwagi p. Brzezińskiego, prosząc go o szczegółowy memorjał.

Oczywiście p. Brzeziński nie zaniedba sprawy. Jest wszak Żydem i łodzianinem...

—o§o—

Znaczne udogodnienia w drobnym obrocie towarowym z zagranicą

Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie, mocą którego wszelkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, a przesyłane inwalidom wojennym, bezrobotnym etc., prezenty, próbki i wogóle wszelkie drobne paczki, nie przedstawiające wartości handlowej, a przesyłane z krajów, z którymi posiadamy umowy handlowe, nie wymagają pozwolenia przywozu z Min. Przemysłu i Handlu, o ile są zwolnione od cła przez Departament Ceł Min. Skarbu. W związku z tem odbiorcy przesyłek, zawierających towary reglementowane, o ile pragną uzyskać ulgę celną, winni składać podania wprost do Departamentu Ceł, Wydział II, nie zabiegając o pozwolenie przywozu. W razie odmownej decyzji Departamentu Ceł, podania będą przekazywane do Min. Przemysłu i Handlu, celem powzięcia decyzji o udzieleniu pozwolenia na przywóz.

Przesyłki, nadsyłane do osób prywatnych, a zawierające stare lub używane przedmioty, wogóle nie potrzebują pozwoleń na przywóz ze strony władz, a urzędy celne są upoważnione do wydawania ich adresatom, o ile naturalnie nie zachodzi podejrzenie lub przypuszczenie, że przedmioty te będą przeznaczone nie na własny użytek adresata, lecz na handel starzyzną.

Informator gospodarczy

„R. 25“: 1) Jeżeli czynsz przedwojenny od mieszkania, składającego się z pokoju i kuchni, wynosił 40 koron, to obecnie winien Pan płacić czynszu 18 złotych 6 gr. Obecnie ma Pan również zapłacić za wodę za II. kwartał br. 5 zł. 4 gr. Czynsz płaci się z reguły z góry.. — 2) Za świadczenia domowe winien Pan płacić miesięcznie po 3 zł. 36 gr. już łącznie z wywozem nieczystości.

„P. 15“: 1) i 2) Oczywiście właściciel domu musi zezwolić lokatorom na bezpłatne używanie studni w podwórzu i nie ma prawa żądać zwrotu wydatków za naprawę tej studni. — 3) Spółka akc. Zieleniewski wypłaca dywidendę za rok 1926. Bliższych szczegółów dowie się Pan w banku.

STAŁY CZYTELNIK W NOWYM TARGU: Koncesja jest konieczna. Należy wnieść podanie do Województwa przez miejscowe Starostwo.

„LIMANOWA“: Narazie nie możemy Pani udzielić żądanej informacji, gdyż brak w tym kierunku zarządzenia.

STAŁY ABONENT Z KALWARJI: Kurs dolara w sierpniu 1922 r. wynosił 6'500—9'000 mkp.

B. FETT, DĘBICA: Udzieliliśmy już raz odpowiedzi, że przy sprzedaży komisowej płaci się podatek obrotowy w wysokości 5 proc. od prowizji, t. j. od zarobku, a nie od całego obrotu.

E. W. WADOWICE: Niezależnie od podatku od nieruchomości musi Pan płacić także podatek od lokalu, który Pan zajmuje we własnym domu.

„PIEKARZ, GRYBÓW“: Może Pan wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w ciągu 60 dni od otrzymania odmownej decyzji Komisji odwoławczej.

B. P.: Kurs dolara wynosił 17 września 1925 r. oficjalnie 5'87 zł., nieoficjalnie 6'32, 11 listopada 1925 oficjalnie 5'98, nieoficjalnie 6'19, 24 stycznia 1926 — oficjalnie 7'30, nieoficjalnie 7'35, 8 lutego 1926 oficjalnie 7'29, nieoficjalnie 7'30.

„EMIGRANT — FRANCE“: 1) Sądzimy, że to wystarczy. — 2) Trzeba zgłosić się osobiście u najbliższego konsula. — 3) i 4) Może się Pani poinformować na kolei. Rewizja celna odbywa się na granicy.

Dr. B. S.

KĄCIK DLA PAN.

Kamizelki

Koniec lata przyniósł ze sobą pewien świeży powiew w dziedzinie mody, która zbyt długo już trwała w stanie inercji.

Oto skończyło się panowanie jumperów, tak długo i uporczywie tryumfujących w przeróżnych odmianach. Zastąpiły je kamizelki. Zastosowanie ich jest dość zbliżone do jumperów. W chłodniejszy dzień na wsi lub nad morzem można włożyć do jasnej sukienki prześliczną białą kamizelkę włóczkową z kolorowemi wyszyciami z tejże włóczki. Wyszycia oczywiście powinny harmonizować z sukienką. Jeżeli jeszcze przybierzemy kapelusz panamę lub filc z aksamitem, — w ten sam sposób, całość będzie bardzo efektowna i elegancka.

Do sukienki wizytowej z długiemi rękawami nosi się kamizelki z grubego jedwabiu, inkrustowane tym samym materjałem, układanym w desenie. Kamizelka może być w innym kolorze, niż suknia, naprzykład do popielatej sukni może być granatowa, unikać należy jednakże jaskrawości, które dawno już przebrzmiały i dopuszczalne są tylko w plein'airze, w słońcu, nad morzem i na wsi. W mieście jednak, w lokalach zamkniętych, jaskrawość obecnie wygląda rażąco.

Bardzo noszone są kamizelki w tym samym kolorze, co suknie, lecz w nieco ciemniejszym odcieniu. Jako przybranie zarówno sukni, jak kamizelki dernier cri stanowią inkrustacje. Zajęły one stanowisko wszechwładne i nie dają się zastąpić żadnemi aplikacjami i haftami. Jest to wygodne przy przerabianiu starych sukien, kiedy z kawałków można zrobić rzecz najpierwszej mody, ale bardzo niepraktyczne przy sprawianiu sobie nowej sukni, z inkrustowanej bowiem nic już przerobić się nie da.

Kamizelki mają tę dobrą stronę, że sprawiwszy sobie ich parę, można je nosić na zmianę do jednej sukni i robić wrażenie coraz to innej, przy pewnej dozie pomysłowości i gustu. Są one też bardzo praktyczne dla pań, pracujących w biurze, zwłaszcza w dnie chłodniejsze, gdyż grzeją, pozostawiając swobodę ruchów i nie obciążają, jak swetry i jumpery.

H. N.

Pierwsze równouprawnienie kobiet - przed 58 laty

Zwykle za najpierwszy kraj, w którym kobiety osiągnęły równe prawa polityczne uważa się Nową Zelandję. Tymczasem gazety amerykańskie zwracają uwagę, że pierwszeństwo to należy się Stanowi Wyoming w Stan. Zj. Am. Płn. gdyż już 10 czerwca 1869 roku legislatura ówczesnego terytorjum, dzisiejszego stanu, uchwaliła prawo głosowania i ubiegania się o urzędy dla kobiet. W roku 1890, gdy Wyoming został podniesiony do rzędu Stanu, równouprawnienie polityczne kobiet zostało wyraźnie zastrzeżone w konstytucji nowego stanu.

W Colorado otrzymały kobiety prawo głosowania w roku 1893, w Idaho i Utah w roku 1896, w stanie Washington w 1910 r., w Kalifornji w 1912 r. Pozatem w kilku innych stanach otrzymały prawa ograniczone. Kampania za nadaniem prawa głosowania kobietom w całym kraju była prowadzona przez długi czas i w końcu została uwieńczona zwycięstwem na Kongresie który uchwalił 19-tą poprawkę do Konstytucji. Poprawka ta stała się prawem dnia 26 sierpnia 1920 r. po zatwierdzeniu jej przez trzy czwarte stanów.

Brzmi ona następująco: ‚Ani rząd Stanów Zjednoczonych, ani też żaden stan nie może odmówić, czy ograniczyć prawa głosowania na podstawie różnicy płci“.

W związku z powyższem nie od rzeczy będzie przytoczyć rezolucję Kongresu amerykanek partji narodowej w Colorada Springs z lipca r. bież., która domaga się... faktycznego równouprawnienia: „Scisłe badania wykazują, że niema ani jednego stanu w Ameryce, któryby dawał zupełną równość kobiecie i mężczyźnie wobec prawa“.

A więc... wieczne niezadowolenie.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma.

Wynik wyborów na Kongres sjonistyczny

we wsch. Małopolsce i b. Kongresówce

Główna Komisja Wyborcza we Lwowie odrzuciła wszelkie protesty lokalnych komitetów wyborczych. Ostateczny rezultat przedstawia się następująco: W Stanisławowie otrzymali ogólno-sjoniści 2.570 głosów (2 mandaty), Mizrachi 2.150 głosów (2 mandaty), Hitachduth 3.135 głosów (2 mandaty). Hitachduthowi brakło 93 głosów do uzyskania trzeciego mandatu, kosztem mandatu Mizrachi. W okręgu lwowskim rezultat jest następujący: Ogólno-sjoniści 2.661 głosów (3 mandaty), Hitachduth 2.150 (2 mandaty), Mizrachi 1.717 głosów (1 mandat). Tak więc ogólni sjoniści uzyskali 5 mandatów, Hitachduth — 4, Mizrachi — 3. Ogółem brało udział we wyborach 70 procent szeklowców.

* * *

Rezultat wyborów kongresowych w b. Kongresówce przedstawia się następująco: Oddano ogółem głosów 29.773.

„Al-Hamiszmar" (grupa posła Grünbauma) otrzymała 3.680 głosów, „Ejt-Liwnoth — 4.965, Mizrachi 10.018, rewizjoniści — 1.394, Hitachduth — 3.895, Poale-Sjon — 5.833. Blisko 1.500 głosów unieważniono. Onegdaj odbyło się zebranie Komisji wyborczej, które miało burzliwy przebieg. Wedle dotychczasowych obliczeń Mizrachi otrzyma 7 lub 8 mandatów, Ejt Liwnoth — 3—4 mandatów, Al Hamiszmar — 1—2 mandatów, Hitachduth 1—2, Poale Sjon 3—4, Rewizjoniści — 0. Sposób obliczania głosów wywołał protesty wśród przedstawicieli „Al Hamiszmar" i „Hitachduth". Konfliktu dotąd nie załatwiono.

PROTESTY PRZECIWKO WYBOROM W WARSZAWIE.

Przeciwko wyborom na Kongres sjonistyczny w Warszawie wniesiono 2 protesty — przewodniczącego Sjonistycznego Komitetu lokalnego w Warszawie, inż. Tomkina i prezesa Komisji szeklowej Danzinger-Korna.

W związku z obliczeniami Głównej Komisji Wyborczej ogłasza poseł Grünbaum na łamach „Hajntu" dłuższy artykuł pod nap. „Sztuczki wyborcze", w którym protestuje przeciwko metodom, stosowanym w komisji wyborczej przez większość. Poseł Grünbaum wskazuje, że większość, składająca się z Mizrachi, Ejt Liwnoth i Poalej-Sjonu, zblokowała się, celem podziału między sobą mandatów. Autor ostro krytykuje stanowisko ugrupowań, które otrzymały większość, zrzucając winę za klęskę ogólnych sjonistów na Ejt Liwnoth, która kierowała organizacją.

—o§o—

Naukowa działalność Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

Jak pracuje Instytut Chemiczny? — Rozszerzenie Instytutu wiedzy judaistycznej.

Rocznik Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie z roku 1926—27 daje przegląd poważnych postępów Uczelni hebrajskiej. W ostatnim okresie nie utworzono żadnych nowych fakultetów, albowiem zdaniem dyrektorjum, przed utworzeniem nowych Instytutów muszą skonsolidować się dotychczas istniejące. Atoli działalność istniejących Instytutów została wydatnie rozszerzona przez stworzenie nowych katedr i ogłoszenie nowych wykładów. Jeśli chodzi o pracę naukową, to przedewszystkiem należy wskazać na pracę Dra Adlera w sekcji bakterjologicznej I-szego oddziału Instytutu mikrobiologicznego. Przeprowadzono protozoologiczne badania, poczawszy od drobno-ustrojów, a skończywszy na początkach hodowli zwierząt dla celów laboratoryjnych. W drugim Instytucie medycznym, w oddziale dla higjeny, rozpoczęto badania nad epidemjologją, bakterjologją i psychologja odżywiania. Zamierza się ponadto w bieżącym roku urządzać odczyty o problemach opieki zdrowotnej. — Interesująca działalność instytutu chemicznego, rozpoczęta w ubiegłym roku, dotycząca różnych problemów chemji analitycznej, organicznej i colloidalnej, przy szczególnem uwzględnieniu aktualnych problemów, jest obecnie rozszerzone i kontynuowane. Nowy **Instytut dla palestyńskiej historji naturalnej**, jeden z najlepiej się zapowiadających oddziałów Uniwersytetu, wykonał szereg prac w dziedzinie zoologji, psychologji roślin, w badaniu flory palestyńskiej i botaniki biblijnej i talmudycznej. Wkońcu zaczęto tworzyć **Instytut matematyczny**, pozostający pod nadzorem jednego z najwybitniejszych żydowskich matematyków.

Na fakultecie filologiczno-historycznym osiągnięto niemniej ważne postępy. W Instytucie dla wiedzy judaistycznej rozszerzył się zakres badań i nauki we wielu kierunkach. Uchwalono kreować katedry dla Biblji, historji żydowskiej i filozofji żydowskiej. — W ubiegłym roku urządzono nowe wykłady o hebrajskiej sztuce poetyckiej w średniowieczu i — charakterystyczna nowość w Instytucie dla wiedzy judaistycznej — o socjologji Żydów. Tę katedrę powierzono Drowi Arturowi Ruppinowi. Nie zaniedbano również badań historycznych, co wynika z nominacji archeologa, który pracuje z ramienia Uniwersytetu i żydowskiego Towarzystwa archeologicznego i dokonał odkrycia t. zw. trzeciego muru dawnej Jerozolimy.

Profesorzy, lektorzy i asystenci wydali w ostatnim roku w dziedzinie wiedzy judaistycznej szereg wartościowych prac, które znalazły silny oddźwięk w kołach uczonych na całym świecie. Instytut dla studjów orjentalistycznych, otwarty ubiegłego roku, zajmujący się narazie wyłącznie badaniem arabskiej literatury i kultury islamu, czyni znaczne postępy. Instytut podjął dwie większe prace badawcze: przygotowanie antologji klasycznej poezji arabskiej i krytyczne wydanie szeregu dokumentów historycznych, książek i ustaw. Przeprowadzenie tych szerokich planów będzie stanowiło niewątpliwie wiel ki krok naprzód dla umocnienia stanowiska Instytutu w świecie wiedzy orjentalistycznej.

—o§o—

Jak Ford przeprosił Bernsteina?

Dwa charakterystyczne listy.

Jak już donieśliśmy, znany dziennikarz żydowsko-amerykański, p. Herman Bernstein, redaktor „Jewish Tribune", cofnął swoją skargę sądową przeciwko Fordowi o oszczerstwo, po publicznem przeproszeniu Bernsteina przez Forda. Przytaczamy poniżej wysoce interesującą wymianę listów między „skruszonym" Fordem a red. H. Bernsteinem:

Ford pisze do p. H. Bernsteina: „Wiadomą Panu jest zapewne treść ogłoszonego przezemnie publicznie listu, w którym wyrażam ubolewanie i cofam artykuły, ogłoszone w „Deaborn Indenendent". List ten rozpowszechniłem wszędzie i wyrażam szczere ubolewanie z powodu wszelkich szkód, wyrządzonych wielkiej rasie przez bezpodstawne oskarżenia oraz usiłuję teraz w miarę możności naprawić wyrządzone zło.

Korzystam ze sposobności, by cofnąć i prosić o przebaczenie za te części artykułu, ogłoszonego w „Deaborn Intependent", w których jest mowa o Panu oraz o Pańskim wywiadzie ze mną, który został ogłoszony we wspomnianem piśmie, przez co został Pan ostro zaatakowany.

Nie leżało stanowczo w intencji owego artykułu wywołać wrażenie, że wszystkie ataki przeciwko Żydom, wydrukowane w „Deaborn Intependent", oparte były na informacjach, rzekomo przez Pana udzielonych. Oświadczam, że Pan mi nigdy nie mówił nic podobnego, coby usprawiedliwiało tego rodzaju aluzje.

Z oświadczenia Pańskiego adwokata, p. Samuela Untermeyera, które zostało mi zakomunikowane przez mego adwokata, stała mi się jasna wielka krzywda, jaka została Panu wyrządzona z jednej strony jako Żydowi, z drugiej zaś strony jako redaktorowi i korespondentowi pism, treścią artykułów, na które powołuje się Pan w swojej skardze. Oprócz tego poniósł Pan również znaczne straty materjalne przez rozpoczęcie kosztownego i długotrwałego procesu, zapomocą którego usiłował Pan w uczciwy sposób oczyścić dobre imię narodu żydowskiego, oraz swoją własną reputację, dotknięte oskarżeniami, zawartemi w artykułach „Deaborn Intepedent".

Zgadzam się najzupełniej z tem, że żadne pieniądze nie będą w stanie powetować szkód, jakie Pan poniósł, ani też naprawić doznanej przez Niego krzywdy. Jednakowoż chciałbym Panu zwrócić koszty, związane z rozpoczęciem procesu i wniesieniem zażalenia.

Dowiedziałem się również przez Pańskiego adwokata, że artykuły z „Dearborn Intependent" zostały przełożone na liczne języki i rozpowszechnione w wielu krajach w formie książkowej p. t. „Międzynarodowy Żyd". Ani ja, ani też „Dearborn Intependent", o ile mi wiadomo, nie mamy nic wspólnego z przekładami i rozpowszechnianiem tych książek. Co do mnie, to wyrażam bardzo chętnie gotowość współdziałania z Panem w tym kierunku, aby książki te zostały wycofane i zniszczone.

Mam nadzieję, że przyjmie Pan moje zapewnienia o tem, iż głęboko ubolewam z powodu wszystkiego, co było o Panu powiedziane w artykułach „Dearborn Independent". Dano mi również do zrozumienia, że artykuły, w których został Pan oskarżony o dostarczenie mi informacji o Żydach, — informacyj, na których oparta była treść różnych następnych numerów „Dearborn Intependent", — wywołały przeciwko Panu niezasłużoną urazę ze strony Jego narodu, przez co ucierpiał Pan w wysokim stopniu zarówno materjalnie, jak i moralnie. Chciałbym tylko mieć nadzieję, że ta moja prośba o przebaczenie posłuży przynajmniej jako częściowe zadośćuczynienie".

W odpowiedzi swojej na powyższy list p. H. Bernstein pisze:

„List Pański, w którym Pan się usprawiedliwia i cofa swoje oskarżenia, łącznie z publicznem oświadczeniem, skierowanem do narodu żydowskiego o gotowości naprawienia wyrządzonych krzywd w miarę możności, — przyjmuję do wiadomości bez zastrzeżeń i w tym samym duchu, w jakim oświadczenia te były zrobione.

Przyjmuję, iż Pan doskonale rozumie, że gdyby cała krzywda i szkody dotyczyły tylko mnie osobiście, nie wszczałbym procesu i p. Untermeyer nie podjąłby się prowadzenia procesu, gdyby nie chodziło o wykrycie fałszerstw, wymierzonych przeciwko narodowi żydowskiemu. Na szczęście tak się złożyło, że ubliżające artykuły, które fałszywie i bez żadnej podstawy oskarżały mnie o podanie informacyj, na podstawie których "Dearborn Independent" wystąpił ze swemi napaściami, — umożliwiły mi właśnie wykazanie fałszerstw w drodze sądowej.

Była to wyjątkowa sytuacja, gdyż jakkolwiek pojedyncza osoba może skutecznie się bronić przed oszczerstwami i żądać odszkodowania, to jednak niema żadnego sposobu, — jakkolwiek jest to dziwne, — by wykazać fałszerstwa i domagać się naprawienia krzywd, gdy chodzi o cały naród.

W danym wypadku zarówno p Untermeyer, jak i ja czuliśmy, że jest naszym obowiązkiem wykorzystać tę sposobność i dowieść fałszu, zawartego w owych artykułach. Dowiaduję się też, że ograniczenie w przesłuchiwaniu świadków, które nastąpiło w procesie Arona Shapiro, nie miałoby miejsca w mojej sprawie.

Jestem jednak zadowolony z takiego zakończenia nieporozumienia i mam nadzieję, że polubowne załatwienie naszej sprawy i zgodne współdziałanie przyczynią się do tego, że w przyszłości znikną napaści na ludzi mojej rasy i nastanie era prawdziwego braterstwa. Jeżeli to nastąpi, to można będzie powiedzieć, że obecny krok Pański więcej zdziałał w kierunku zgnębienia antysemityzmu, niż zdziałały w odwrotnym kierunku ubliżające artykuły, które rozniosły iskry nienawiści rasowej".

Nowe kierownictwo „Histadruth Haowdim"

W nowem kierownictwie „Histadruth-Haowdim", wybranem na ostatniej konferencji tej organizacji robotniczej w Palestynie, otrzymała Achduth Haowoda" 18 członków, „Hapoel Hacair" 9, Lewica Poale-Sjon 2, opozycja lewicowa 1, Kibucim 1, bezpartyjni 1, blok lewicowy 1. Kierownictwo Histadruthu składa się z 36 osób.

Towarzystwo dla uprawy bananów

w Palestynie

Profesor Dr. Otto Warburg, obecny kierownik doświadczalnej stacji rolniczej Organizacji Sjonistycznej w Tel Awiwie, ogłosił prospekt w sprawie utworzenia Towarzystwa dla uprawy bananów w Palestynie. Towarzystwo to pod nazwą „Palestine Banana Company i t. d." ma powstać w jesieni b. r., a celem jego jest rozwój uprawy bananów w Palestynie na większą skalę. Kapitał Towarzystwa będzie wynosił 5.000 funt. szt. Pierwsze próby rozpoczną się na wiosnę 1928 roku w Migdal nad jeziorem Tyberjas. Pierwszych żniw należy oczekiwać w roku 1929. Udział w nowem Towarzystwie

wynosi 50 funt. szt. Każdy udział odpowiada wartości uprawianego dunama ziemi. Ostatecznym celem przedsiębiorstwa jest, wedle prospektu, uzyskać dla Palestyny równowartościowy z pomarańczami produkt eksportowy, dający możliwość osiedlenia się przy pomocy ograniczonych środków i sposobność do pracy tysiącom bezrobotnych. Zainteresowani zechcą się zwrócić na adres: Profesor O. Warburg, Berlin W. 15, Uhlandstrasse 175.

Tel-Awiw jako miejscowość kąpielowa

Rada miejska Tel Awiwu zgodziła się na wydzierżawienie utworzonemu niedawno Towarzystwu, którego celem jest rozwój Tel Awiwu jako miejscowości kąpielowej, — brzegu morskiego wraz z budynkami miejskiemi. Towarzystwo ma inwestować kapitał dla upiększenia wybrzeża, celem rozwoju Tel Awiwu jako miejscowości kąpielowej.

Dary na cele palestyńskie

Krawiec chicagoski Henry Miller, który umarł w wieku lat 52, zapisał w testamencie cały swój majątek, wynoszący przeszło 15.000 dolarów, na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Zmarły umieścił w testamencie warunek, aby Żydowski Fundusz Narodowy wybudował za te pieniądze ładny budynek mieszkaniowy, który ma być odnajmowany osobom niezamożnym w ten sposób, aby dochody z najmu nie przekraczały 30 procent kapitału. Z całego majątku zmarły pozostawił jedynie 500 dolarów dla siostry w Białymstoku.

Znany sjonista, p. Maurycy Finkelstein z Antwerpji, ofiarował tysiąc funt. szt. na Keren Hajessod, Keren Kajemeth i dla hebrajskiej szkoły realnej w Hajfie.

Rabini amerykańscy na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Palestynie

Nowy Jork (ŻAT). Związek rabinów ortodoksyjnych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie wydał odezwę do żydostwa amerykańskiego w sprawie zebrania funduszów na rzecz instytucyj i mieszkańców żydowskich Palestyny, którzy ucierpieli wskutek trzęsienia ziemi w Palestynie. Rabini wzywają Żydów amerykańskich do ofiarowania najmniej pół dolara od rodziny, jako „Pidjon nefesz" (Zbawienie duszy).

Nieustanne ekscesy antyżydowskie policji litewskiej

Kowno (ŻAT). Ekscesy antysemickie w różnych miastach litewskich z udziałem policji lokalnej trwają w dalszym ciągu. W ostatnich czasach miały miejsce ekscesy w Poniewieżu, Krakianie, Pilwiszkach i w większym stopniu, jak już donieśliśmy, w Kranie. Również w kowieńskich komisarjatach policyjnych wielu Żydów zostało ostatnio pobitych w okrutny sposób przez policjantów. Kowieńska „Idysze Szty me" wzywa rząd do podjęcia energicznych środków przeciwko wzmagającemu się z każdym dniem chuliganizmowi.

W tych dniach policja kowieńska zaaresztowała 4 młodzieńców żydowskich, których skatowano w areszcie w nieludzki sposób. Komendant policji kowieńskiej przyrzekł przeprowadzić w tej sprawie dochodzenia i ukarać winnych policjantów.

Wśród ludności żydowskiej panuje przygnębienie.

Trudności emigracyjne

Nowy Jork (ŻAT). 20-letnia Rywka Geszwind z Mielca (Małopolska) została zatrzymana na Elis-Island jako niepiśmienna. Tłómaczenie dziewczyny, że udaje się do ojca, który jest obywatelem amerykańskim, nie odniosło skutku. Okazało się, że ojciec dziewczyny Izrael Geszwind, przebywa od dwóch lat w Mielcu. Po interwencji w Waszyngtonie zapadła decyzja, że dziewczyna zostaje wpuszczona do kraju na 6 miesięcy za kaucją 500 dolarów do czasu, gdy wróci jej ojciec i złoży oświadczenie, że zaopiekuje się córką.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 9 sierpnia.

Kraków (422 m) 17,15—18,35 Transmisja z Warszawy. 18,40—19 Nadprogram. 19,—19,25 Odczyt pt. „Jak się dawniej w Polsce odziewano" wygł. p. Z. Glińska- Stachowa, 19,30—19,55 Odczyt pt. „Radjo — stosunek właściciela realności do lokatora" wygł. adw. Dr. M. Kornreich. 20—20,30 Komunikaty, 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 komunikaty, 15,20—16,35 Przerwa, 17,15 Koncert popołudniowy, 18,50—19,15 Odczyt pt. „Stan współczesnej narodowości białoruskiej, wygł. min. Leon Wasilewski, 19,15—19,35 Rozmaitości, 20,30 Muzyka lekka. 22 Komunikaty.

Poznań (273 m) 14 Giełda, 17,30—19 Koncert z kawiarni, 19,10—19,35 Odczyt, 20,30—22 Koncert wieczorny.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 19 Odczyt „Podróże dawniej i dziś". 19,30 Kurs esperanta.

Berlin (483,9 m) 17,30—18,30 Koncert, 20,30 Wieczór rozmaitości.

Hamburg (394,7 m) 16,15 i 20 Koncert.

Langenberg (468,8 m) 13,10—14,30 Koncert popołudniowy. 20,30 „Komedja miłości" — inscenizacja komedji w 3. aktach Henryka Ibsena.

ILJA ERENBURG.

„UDCZŁOKOM"

2 (Ciąg dalszy).

Owego nieszczęsnego wieczora Wozow, kończąc ostatnie rozważania, uczuł konieczność syntezy swych badań wytężonych i wzorem każdego komunisty, tworzącego rzecz nową, zabrał się do rysowania schematu organizacyjnego. Rysować coprawda nie umiał, zamiast kół ukazywały się gruszki z ogonkami, zamiast kwadratów — koła, czyli obwarzanki powykręcane. Ale piękne schematy robi jedynie hołotka, naprzykład kierownik sekcji muzeów malarskich co Penzie, lub znowu naczelnik sekcji informacyjnej oddziału sportu szachowego przy Wsiebuczu twerskim: miesiącami taki z cyrklem się nie rozstaje, farb wodnych nie żałuje, nie schematy, lecz krajobrazy kolorowe tworzy, nic więc dziwnego, że kierownik z Penzy usiłował je, w braku innych eksponatów, dla swego muzeum budnąć. Lecz prawdziwy komunista pomażnie schematy swoje kreślą w pośpiechu, wyrażając tem nerwowość i tempo pracy, i wytycznie, celem zaznaczenia odkryć wielce doniosłych, nie zaś dla piękna plastycznego.

Tak więc Wozow rysował schemat, nie jednak instytucji jakowejś, nie kancelarji nowej, lecz najistotniejsze rdzenia bytu — życia człowieka, nie zaś różniaka bzdurnego czy innej ofermy pokracznej — nie, człowieka przemysłowego, uregulowanego. Poczynało się to życie w środku wspólnym, wytwarzającym jak gdyby podział dzieci na gubernje i okolice. Przez wielorakość funkcyj rozpadało się na setki trójkątów, zasobnych w krawędzie pracy, rozrywek, odpoczynku, poczem znajdowało swe ujście w rozległych wrotach uwzględnionego w projektach elektryfikacyjnych wspólnego, olbrzymiego krematorjum. Wynik był zdumiewający: bez zatrzymania, bez usterki biegli ludzie kolejnemi etapy, żywa dusza nie mogła zabłądzić lub drapnąć. Po skończonej pracy Wozow pomyślał z zachwytem: oto właśnie udoskonalony człowiek komunistyczny, z przyzwyczajenia skracając wyrazy, otrzymał nazwę „udczłokom" i przymknął przymrużone oczy.

Gdy po chwili otworzył je, ujrzał przed sobą siebie samego, również z bródką i równie poważnego. Zdziwiony raczej, niż przestraszony podobieństwem uderzającem, Wozow zainterpelował osobnika:

— A towarzysz cóż to za jeden?

Osobnik zaś, zwędziwszy mimochodem teczkę ze stołu, odrzekł:

— Ja? Wozow do usług — udczłokom. A teraz na mnie po nitce do następnego idczłowieka wędrować.

I tu wydarzyło się coś zgoła nieprawdopodobnego, mianowicie udczłokom, znikł odrazu, podchodząc do drzwi, ani posługując się oknem. „Przepracowałem się", — pomyślał. Wozow, „należy dbać o siebie, w imię sprawy". I leżąc, już spojrzał na wykres, poczem szepnął raz jeszcze:

— Dobra nasza! Udczłokom! Niechby tylko opozycja robotnicza dyskusji nie wszczęła.

Przespał się uczciwie towarzysz Wozow i jakkolwiek pląsały we śnie wykresy, ale na dystans przyzwoitszy odsunięte, nie niepokoiły. Natomiast przebudzenie było niemiłe: o jedenastej uporczywie zastrajkował telefon i zaspany Wozow w gaciach burknął:

„Hallo!" Nazbyt już znany bas odrzekł:

„Gabinet towarzysza Wozowa? Proszę przyjąć telefonogram. Uchwalona jest zgodność funkcyj, opozycja robotnicza — zlikwidowana, przystąpiono do rektyfikacji czaszek Czuwaszów. Zanotowane? Kto przyjął?

Wozo ze snu, nie trafiając w sedno, odpowiedział:

— Przyjął Wozow.

Raczej z przyzwyczajenia zapytał: A kto nadał? Basek uprzedzający, wybijając sylaby:

— Nadał Wozow Udczłokom, i położył słuchawkę.

Pozostała wyraźnie bezsensowna treść telefonogramu oraz wspomnienie o jakimś galimatjasie nocnym. Kto to wyczynia kawały? Czy nie telefonistka czasem? — pomyślał Wozow gniewnie, poczem postanowił intrygi lekceważyć, to znaczy nie dostrzegać i podążyć na posiedzenie komisji specjalnej.

Podążył, ale nie zdążył, trafił na koniec. Przewodniczący właśnie oznajmił przerwę, celem zredagowania uchwały. Do Wozowa podszedł towarzysz Wul i zagadnął go pochlebnie:

— Ja przecież nie należę do opozycji robotniczej... Doskonały miał towarzysz referat, nikt nie odważy się teraz sprzeciwu założyć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z kraju

Uroczystości ku czci Zamenhofa w Białymstoku

Delegaci Kongresu esperanckiego udali się onegdaj z Warszawy do Białegostoku, miasta rodzinnego Zamenhofa. Na dworcu oczekiwały delegatów wybitne osobistości miasta i tłum publiczności. Na domie, w którym mieszkał Zamenhof odsłonięto tablicę. Po krótkiem przemówieniu wojewody i przedstawicieli miasta odegrano hymn esperancki. Tablica zawiera następujący napis: „Tu urodził się twórca języka esperanto, Dr. Ludwik Zamenhof dnia 15 grudnia 1859 roku". Uroczystości zakończyły się przyjęciem wydanem przez wojewodę.

Język żydowski w Radzie miejskiej w Pińsku

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Pińsku przyjęto wniosek radców żydowskich w sprawie dopuszczenia używania języka żydowskiego na posiedzeniach Rady miejskiej. Przeciwko wnioskowi głosowali dwaj radcy polscy, a dwaj wstrzymali się od głosowania.

Szczegóły tragedji miłosnej w Niebylcu

Jak już donosiliśmy, dnia 3 bm. strzelił w Niebylcu 22-letni nauczyciel żyd. Hoch do swej uczenicy 15-letniej Salzmanówny, a później usiłował popełnić samobójstwo. Panna S. odniosła lekką ranę, natomiast nauczyciel H. zranił się bardzo ciężko w okolicę płuc. Tutejszy lekarz Dr. Krumholz polecił natychmiast przewieść ciężko rannego H. do szpitala w Rzeszowie, celem przeprowadzenia natychmiastowej operacji, lecz posterunek policyjny przewiózł chorego do aresztów miejskich w Strzyżowie, gdzie celem spisania protokołu przetrzymano go 24 godzin w areszcie (!!), potem dopiero odstawiono go do szpitala w Rzeszowie. Istnieje mała nadzieja utrzymania rannego przy życiu. Tłem zamachu był zawód miłosny. Wypadek ten poruszył całe miasteczko.

—o—

WYNIK WYBORÓW W OKRĘGU WILEŃSKIM Do Wilna nadeszły wiadomości o wyborach do Rady miejskiej w Wołkowysku. Wybrano 11 Żydów i 13 Polaków. Wśród Żydów należy 3 do bloku narodowego, 4 do bloku demokratycznego, 3 do Bundu i 1 bezpartyjny. Wśród 13 Polaków należy 5-ciu do P. P. S. W Lidzie został wiceburmistrzem Żyd.

ZAMKNIĘCIE OPERY WE LWOWIE? Członkowie orkiestry opery lwowskiej zażądali podwyżki płac. Komisja teatralna, zajęła stanowisko przeciwne postulatom członków orkiestry, podkreślając, że gmina nie może przekroczyć i tak już podwyższonego budżetu teatralnego. Komisja poleciła dyrektorowi Trzcińskiemu, by preliminowanego budżetu absolutnie nie przekroczył i na razie wstrzymał się zupełnie z angażowaniem ludzi do opery. Wobec zakwestjonowania istnienia opery, dyr. Trzciński oświadczył, że w najbliższych dniach zajmie się tylko uzupełnieniem zespołu dramatycznego.

ABRAHAM NEUMAN W ZAKOPANEM. Onegdaj przybył do Zakopanego znany malarz żydowski p. Abraham Neuman. P. Neuman, który po dwuletnim pobycie w Palestynie powrócił na pewien czas do Polski pozostanie w Zakopanem przez kilka miesięcy.

O BUDOWĘ SZOS AUTOMOBILOWYCH W POLSCE. Jedna z firm amerykańskich zabiega ostatnio u rządu polskiego o koncesję na budowę 500 klm. szos samochodowych. Rokowania w ministerstwie robót publicznych są na dobrej drodze. Ministerstwo żąda, aby przy budowie i eksploatacji szos zatrudnieni byli tylko polscy pracownicy, oraz zużytkowane były polskie materjały Chodzi przedewszystkiem o budowę szos: Warszawa—Łódź i Warszawa—Radom.

ZWIĄZEK SZOFERÓW PRZECIW NADUŻYCIOM. Z Warszawy donoszą: Związek zawodowy automobilistów i szoferów zabrał głos w sprawie napadów, dokonanych ostatniemi czasy przez kilku szoferów. Związek ogłasza, że jaknaostrzej potępia karygodne przestępstwa i równocześnie stwierdza, że nie może brać odpowiedzialności za wszystkich kierowców.

Związek zapowiada jaknajsurowsze represje przeciw tym szoferom, którzy przyczyniają się do złej opinji ogółu szoferów.

UWOLNIENIE GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO. Gen. Zagórski, aresztowany przed rokiem po wypadkach majowych, został onegdaj wypuszczony na wolność i przybył z Wilna do Warszawy.

GROMADY NIEDŹWIEDZI W TATRACH. W lasach tatrzańskich ukazały się ostatnio gromady niedźwiedzi. Turyści, przechodzący lasami kilkakrotnie napotykali niedźwiedzie m. in. także na Hali Waksmundzkiej, o czem już donosiliśmy. — Równocześnie ukazały się niedźwiedzie pod Jurgowem, na Spiszu, gdzie rozszarpały młodą góralkę, pasącą bydło. Zwłoki jej odwieziono do kostnicy cmentarnej w Jurgowie.

WYPADEK W TATRACH. (kap.) Onegdaj w godzinach wieczornych w schronisku w Morskiem Oku usłyszano rozpaczliwe wołania o pomoc, pochodzące z Rysów.

Pełniący służbę w Morskiem Oku posterunkowy P. P. udał się natychmiast wraz z kilku przygodnymi turystami na Rysy. Według otrzymanych w międzyczasie informacyj nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na Rysach po stronie czeskiej. Pewien turysta, który szedł ze strony polskiej spadł w przepaść. Na pomoc wyruszyło czeskie pogotowie tatrzańskie Bliższych szczegółów narazie brak.

P. WESOŁOWSKI PROSTUJE. W prasie warszawskiej ogłasza aresztowany niedawno pod zarzutem szeregu oszustw Zygmunt Wesołowski oświadczenie, w którem twierdzi, że wiadomości jakie pojawiły się o sprzedaniu przez niego obcego domu są nieprawdziwe. Również wieści, jakoby do urzędu śledczego zgłosiło się wiele uwiedzionych przez niego kobiet nie odpowiadają prawdzie. Wesołowski stwierdza, że nazajutrz po aresztowaniu został wypuszczony na wolność.

ZASTRZELIŁ KASJERA DEFRAUDANTA. Na stacji kolejowej w Stołpcach zauważył pewien policjant, że w wagonie pociągu, który miał odejść do Rosji ukrywa się pewien człowiek. Kiedy policjant wezwał osobnika do wyjścia z ukrycia ten strzelił kilkakrotnie. Policjant odpowiedział również strzałami i położył owego człowieka trupem. Śledztwo stwierdziło, że zabity jest kasjerem kolejowym w Łodzi. Ukradł on 400 dol. z kasy, i chciał uciec do Rosji.

STRASZNA ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO. Z Piotrkowa donoszą: W dniu 2 b. m. między rodzeństwem Misztelów wybuchł gwałtowny spór podczas którego Franciszek Misztel schwycił siekierę i zadał morderczy cios w głowę bratowej swej Stanisławie. Przerażony mąż z głuchym okrzykiem rozpaczy podbiegł do słaniającej się żony i ówczas morderca usiłował zabić brata, raniąc go w lewy obojczyk.

Zbrodniarz widząc brata i bratową, leżących na ziemi w strasznych męczarniach, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w skroń, kończąc po kilku minutach życie.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Samolot wojskowy nr. 27 typu „Potez" spadł ze znacznej wysokości w drodze z Warszawy do Modlina. Samolot zdruzgotany, piloci zaś por. Bucma i sierż. Balcer zostali ciężko ranni. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala.

MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO? W garkuchni Marji Grabaniowej przy ul. Św. Ducha w Nowym Sączu znaleziono w kałuży krwi leżące na ziemi zwłoki Konstantego Grabaniego, który miał na lewej piersi niewielką ranę kłutą. Po oględzinach lekarskich i przeprowadzeniu na miejscu wstępnych dochodzeń przewieziono zwłoki Grabaniego do kostnicy cmentarnej a garkuchnię opieczętowano.

Narazie nie udało się ustalić czy zachodzi wypadek morderstwa czy samobójstwa. Przyczyną śmierci jest krwotok wewnętrzny, wskutek rany zadanej w piersi. Aresztowano żonę Grabaniego Marję. Prowadzone energiczne śledztwo sądowo-policyjne wyjaśni niewątpliwie tajemniczą sprawę.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI WÓDKI W BIAŁEJ. Nocna brygada kontroli finansowej wykryła w Białej tajną fabrykę wódki u miejscowego bywatela, J. S. W. W czasie rewizji znaleziono 1,500 litrów wódki, ponadto zaś spirytus, esencję, syropy itd. Wszystko skonfiskowano. Na podstawie dotychczasowych obliczeń, skarb państwa poniósł 25,000 zł. straty.

DEFRAUDACJA NA SZKODĘ POCZTY. Onegdaj w czasie kontroli ksiąg w głównym urzędzie pocztowym w Katowicach zauważono brak sumy 100,000 zł. Pod zarzutem defraudacji powyższej kwoty aresztowano dwóch urzędników pocztowych. Dalsze dochodzenia w toku.

Rozmaitości

Zaludnienie świata wedle wyznań

Ostatnie dane statystyczne wykazują wyznań religijnych: 330 miljonów katolików, czyli 18,1 proc., protestantów 210 miljonów, czyli 11,6 proc., prawosławnych 144 miljony, czyli 7,9 proc., żydów 15 miljonów, czyli 0,7 proc., mahometan 235 miljonów czyli 12,9 proc., buddystów 200 miljonów, 11 proc., hinduistów 217 miljonów — 11,9 proc., konfucjonistów 300 miljonów, 16,5 proc., szyntoistów w Japonji 25 miljonów 1,4 proc., awinistów i pogan bliżej nie wyszczególnionych 140 milj. tj. 7,8 proc.

Ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosi 1 miljard 619 miljonów ludzi, z których na Europę wypada 454 miljony, na Afrykę 132 miljony (wyludnio nej wskutek handlu niewolnikami) na Azję 956 miljonów, na Amerykę północną 144 miljony, południową 67 miljonów i Oceanję 66 miljonów.

Od 1900 roku ludność ziemi wzrosła z 1588 miljonów do 1819 miljonów. W tej liczbie odsetek chrześcijan wynosi 37,6 proc., tj. 684 miljony. Ogólna zaś liczba wyznawców jednego Boga sięga 934 miljonów, tj. 51,4 proc.

Wakacje Prezydentów

Nie każdy Prezydent Republiki spędza spokojnie swe wakacje letnie. Do najnieszczęśliwszych zaliczyć można Prezydenta Republiki Francuskiej. P. Doumergue wyjechał wprawdzie na wypoczynek letni, lecz nie w zapomniane ustronie. Mieszka on w ponurym zamku Rambouillet, bo tam tylko w myśl przykazań tradycji może Prezydent Francji zażyć wywczasów. Trudno jednak pobyt w Rambouillet nazwać wypoczynkiem. Raz w tygodniu musi Prezydent przyjąć na posłuchaniu Panów Ministrów i wysłuchać ich sprawozdań. Na tem jednak nie koniec. Do Prezydenta zgłaszają się senatorowie, posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi itd., a wszyscy muszą być dopuszczeni. Jedno z pism francuskich opisując męczący żywot p. Doumergue'a w Rambouillet zauważyło z przekąsem, że właściwie Prezydent Republiki Francuskiej w czasie wakacyjnym przyjmuje na posłuchaniu prawie tych wszystkich, którzy kiedyś pódą za jego trumną. A poczet tych współczujących dusz nie jest mały.

Szczęśliwszym bezwątpienia jest Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i temu wolno jechać, gdzied usza jego zapragnie i robić, co mu się żywnie podoba. P. Coolidge obrał sobie w tym roku jako letnisko południową Dakotę. Góry, lasy, prerje i... indjanie: oto Dakota. Nie można więc obawiać się, by Panu Prezydentowi brakło rozrywek. P .Coolidge miał ich w tym roku sporo. Widział na własne oczy indjanów ze szczepu Sioux, którzy go mianowali swym honorowym wodzem. Jeździł wozem drabiniastym, zaprzężonym w konie, które nie mogły pociągnąć wozu na górę stromą. Więc Prezydent musiał zsiąść, zrzucić marynarkę i dopomóc podpierając wóz ramionami. O tem wszystkiem donoszą obszernie pisma amerykańskie, bo każdy Amerykanin pragnie usłyszeć, jak jego Prezydent spędza wakacje. Po tych fizycznych wysiłkach p Coolidge nie mógł wobec dziennikarzy więcej słów wypowiedzieć, jak tylko dziesięć.

Ale te słowa zelktryzowały cały świat amerykański, bo zapowiedziały rychłe ustąpienie p. Coolidge'a z urzędu Prezydenta.

Od niedawnej fantazji do dzisiejszej rzeczywistości

Wiele energji, woli i przytomności umysłu musiał wykazać bohater Jules Verne'a powieści, by odbyć podróż naokoło świata w ciągu 80 dni! Oczywiście, działo się to jedynie w wyobraźni pisarza, gdyż w rzeczywistości rekord tego rodzaju zdawał się być absolutnie niemożliwym do zdobycia. Dziś, jak łatwo przekonać się można z artykułu „Berliner Illustrierte Zeitung", byłoby to bardzo powolne już tempo... Z przewodnikami turystycznymi i rozkładami jazdy koleją oraz okrętem w ręce dowodzi współpracownik tego czasopisma, że okrążyć kulę ziemskk można bez wielkiego trudu, bez tracenia fortuny i nawet bez posługiwania się... „bujną imaginacją" w ciągu 37 dni i 5.5 godzin. Używając naprzemian: samolotu, pociągu i parostatku, rusza się w drogę z Berlina via Moskwa—Władywostok—Kobe—Jokohama—Vancouver—Chicago—New-York— Cherbourg—Paryż z powrotem do Berlina, przyczem koszty takiej „wycieczki" nie przekraczają skromnej stosunkowo kwoty 50.000 franków. Dzięki współczesnym udoskonaleniom technicznym w dziedzinie środków komunikacyjnych, podróż odbywa się z wszelkim możliwym komfortem, bez zbytniego pośpiechu, ba, z odpoczynkiem wygodnym pomiędzy jednym etapem a drugim i mając czas na wysyłanie do „krewnych, przyjaciół i życzliwych" licznych pocztówek z widokami.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 09

Sierpień
9
Wtorek
11 Ab. 5687

Zachód słońca 19 m. 15

Projekty zmiany uposażenia urzędników

Prace nad uregulowaniem kwestji uposażeniowych koncentrują się w Prezydjum Rady Ministrów, gdzie wicepremjer Bartel przeprowadza konferencje z ministrami, mające na celu ustalenie pewnych wytycznych na podstawie istniejących dwóch projektów, a mianowicie projektu ministra skarbu i projektu ministra komunikacji.

Projekt ministra skarbu wychodzi z założenia, że chwila obecna nie pozwala jeszcze na przystąpienie w całej pełni do zasadniczej reformy ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Wobec tego przebudowa tej ustawy musi być odłożona, a narazie należy uzupełnić ją tylko częściowo. Natomiast projekt ministra kolei chciałby wyłączyć z ustawy o uposażeniu urzędników kolejarzy i występuje z nowym projektem samoistnym, regulującym płace jedynie dla funkcjonarjuszów kolejowych.

Projekt ministra skarbu, nie zmieniając zasadniczo ustawy uposażeniowej, nadaje dodatki funkcyjne za faktyczne kierownictwo, a więc za pracę, wymagającą zarówno doświadczenia jak i odpowiedzialności. Dodatki funkcyjne zaczynałyby się w służbie kolejowej już od urzędników 10-ej kategorji. Pozatem projekt ten przewiduje pełny dodatek mieszkaniowy dla najniższych kategorji funkcjonarjuszy kolejowych, płatnych dziennie. Podwyżka ta wyniosłaby mniej więcej 18—20 proc. obecnego uposażenia.

Etatowi urzędnicy kolejowi otrzymaćby mieli 10 proc. podwyżki oraz dodatek mieszkaniowy, co wyniosłoby razem również 20 proc. podwyżkę w stosunku do obecnego uposażenia, pozatem dodatki funkcyjne za kierownictwo jak w całej służbie administracyjnej. Dla urzędników służby administracyjnej projekt przewiduje dodatek mieszkaniowy oraz dodatki funkcyjne za kierownictwo, które dałyby od 10—15 proc. podwyżki.

Wojskowi będą objęci tym projektem. Projekt przewiduje osobną kategorję dla urzędników przedsiębiorstw państwowych, kolei i telegrafów i wreszcie administracji.

Uzgadnianie tych projektów jest właśnie w toku, a rozstrzygnięcie nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się we środę lub w piątek; na posiedzeniu tem przedstawiony ma być przez wicepremjera uzgodniony projekt zmiany uposażenia.

— **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja dla badania kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i robotników na posiedzeniu odbytem w dniu 3 sierpnia 192 ustaliła, że w miesiącu lipcu 1927 koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób zwiększyły się o 3.2 procent w porównaniu z miesiącem czerwcem br.

— **„JIDISCHE EMIGRACJE-CAJTUNG“:** pod tym tytułem ukaże się wkrótce wydawany przez Centralne Żydowskie Towarzystwo Emigracyjne „Hias“ w Polsce dwutygodnik, poświęcony aktualnym zagadnieniom emigracyjnym z szczególnem uwzględnieniem potrzeb żydowskich rzesz emigrujących. W skład redakcji wchodzą znani na polu emigracji działacze żydowscy pp. Leon Alter, J. Epstein, J. Grynfeld, Dr. Schiper, Krymski oraz kierownicy „Emigdirektu“ Dr. Kreinin, Czerikower, J. Leszczyński i inni. Adres Redakcji: „Jidische Emigracje Cajtung“ Warszawa, Muranowska ul. 34.

— **Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE** donoszą, że P. Dr. Bernard Lauer złożył w darze mosiężną figurkę z XVI. w. tem ciekawszą, że znalezioną w murach domu przy ulicy Poselskiej 16 zamieszkałym ongiś przez rodzinę Stwoszów.

P. Franciszek Biesiadecki ofiarował szereg medali, monet i banknotów polskich i obcych.

— **Z TARGU MIĘSNEGO.** Od 30 lipca do 5 sierpnia spędzono na targowicę miejską 1.703 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.577 sztuk na konsumcję zaś do innych gmin kraju 51. Podaż i popyt był bardzo słaby. Ceny bydła rogatego pozostały niezmienione. Natomiast ceny nierogacizny i cieląt wykazywały tendencję zwyżkową.

— **BÓJKA NA FESTYNIE, CZYLI PRZYGODA POLICJANTA Z WRÓBLAMI.** Dnia 7 bm. wieczorem w czasie festynu w Dąbiu, urządzonego przez klub sportowy „Dąbie“ napadli na Jana Dożca, lat 25, robotnika, zam. przy ul. Chodkiewicza 3, niejaki Michał Wróbel, lat 26, robotnik, tram. przy ul. Chodkiewicza 10, brat tegoż Marjan Wróbel, lat 29, i Tadeusz Sajek, lat 21, robotnik zam. przy ul. Masarskiej l. 1. i pobili Dońca laskami po głowie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Dońca i przewiozło go do mieszkania.

Interwenjujący na miejscu posterunkowy z IV. Komisarjatu, zawezwał Michała Wróbla do udania się z nim do Komisarjatu. W odpowiedzi Wróbel zamierzył się laską na posterunkowego, chcąc go uderzyć, lecz posterunkowy uprzedził go i ciął go szablą w lewe przedramię. W tem przybiegł brat Michała, Marjan Wróbel i ugryzł posterunkowego w palec u lewej ręki. Wówczas posterunkowy ciął szablą Marjana Wróbla w głowę w kość ciemieniową, zadając mu ranę długości 3 cm ==, a głęb. 1 cm. Po zaopatrzeniu wymienionych przez pogotowie ratunkowe ten sam posterunkowy doprowadził Wróblów do aresztów policyjnych „Pod Telegraf“.

— **KRADZIEŻE.** Wiktorja Kadelowa, lat 51, zam. przy ul. Szpitalnej zgłosiła, że dnia 6 bm. w nocy w czasie snu, skradziono jej z niezamkniętego mieszkania pościel i bieliznę wartości 50 złotych.

— **AWANTURA NIEDZIELNA W SZYNKU.** Niejaki Leon Dydak, lat 2, robotnik zam. przy ul. Czarnowiejska 62, wszedł w niedzielę do restauracji Bergerowej, przy ul. Madalińskiego l. 2 i zażądał podania mu piwa i wódki, a gdy mu odmówiono, wszczął awanturę z kelnerem w czasie której wybił trzy szyby w drzwiach. Wkońcu został z restauracji wyrzucony, przyczem jak twierdził został pobity po głowie przez syna właściciela restauracji Adolfa Nassa. Dydaka zaopatrzyło Pogotowie Ratunkowe i pozostawiło opiece domowej.

WYRATOWALI GO RYBACY. Józef Horowitz lat 17, uczeń zam. przy ul. Dietla 20, kąpiąc się w Wiśle w miejscu zakazanem, począł tonąć. Rybacy wyratowali go w stanie bezprzytomnym, a po przywróceniu go do przytomności Horowitz udał się do domu.

— **ARESZTOWANO** Lejzera Glassmanna, lat 21, zam. przy ul. Józefa 36, za kradzież gardergby na szkodę Marji Jucker, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 23.

— **ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI POCIĄGU.** Jan Staszczyk lat około 60, kolejarz, zam. w Zabierzowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Został przejechany przez pociąg na stacji w Zabierzowie i poniósł śmierć na miejscu.

Z teatru, literatury i sztuki

HRABIA LUXEMBURG — ORŁOW. Dziś tj. we wtorek 9 bm. świetny zespół warszawski daje melodyjną i pełną komizmu operetkę Lehara „Hrabia Luxemburg“. W rolach głównych wystąpią: nasza znakomita primadonna Lucy Messal, oraz Józef Redo, którzy stwarzają w operetce tej niezrównane kreacje. W pozostałych rolach wystąpią: J. Kozłowska, Dowmuntowa, Dowmunt i Sempoliński, reprezentanci szampańskiego humoru. We środę 10 bm. po raz ostatni ulubiona operetka Granichstaedtena „Orłow“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach“.
UCIECHA: „Jak pozbyć się żony?“
WARSZAWA: „Zwycięsca losu“. Nadto 3 komedje.
PROMIEŃ: „Kiki“.
WANDA: „Straszna noc w hotelu Boldpate“.
SZTUKA: „Nie pożądaj żony bliźniego Twego“; ręka“.
NOWOŚCI: „Karjera modelki“ i „Tajemnicza

Przed procesem b. dyktatora greckiego

Przygotowania do procesu Pangalosa posuwają się szybko naprzód, tak że już w najbliższym czasie były dyktator Grecji zasiądzie na ławie oskarżonych. Jest rzeczą godną uwagi że do procesu tego przygotowuje się gorączkowo nie tylko rząd, ale i zwolennicy obalonego dyktatora, których w Grecji wciąż jeszcze jest dosyć sporo. Zresztą jest rzeczą ogólnie znaną, że rząd zmuszony był niedawno uciec się do pomocy wojskowej, by zapobiec uwolnieniu Pangalosa z twierdzy Izzedinskiej przez jego przyjaciół politycznych. W związku z tem aresztowano w Grecji cały szereg oficerów, wielu z nich postawiono w stan oskarżenia, innych znów zesłano na wygnanie.

Akt oskarżenia przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi nie został dotychczas jeszcze doręczony sądowi. Nie mniej jednak jest już dzisiaj publiczną tajemnicą, że zawarte w nim będą bardzo ciężkie zarzuty. W kołach rządowych utrzymują, że proces rozpocznie się natychmiast po zamknięciu sesji parlamentu greckiego, który niedawno zwołany został celem załatwienia kilku palących spraw. Zamknięcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej spodziewane jest około 20 sierpnia. Podczas sesji tej parlament uchwalić ma w związku z aferą Pangalosa nową ustawę o odpowiedzialnośc ministrów. W myśl tej ustawy Pangalos stanie przed sądem parlamentarnym ,a nie przed senatem, jak to przewiduje ustawa dotychczasowa. Pangalos oskarżony jest o cały szereg zbrodni politycznych, których dopuścił się w czasie od 25 czerwca 1925, tj. od chwili ujęcia władzy w swe ręce, do dnia 4 grudnia 1926, kiedy to Kondilis obalił znienawidzonego dyktatora.

Proces Pangalosa będzie tem ciekawszy, że toczyć się będzie w atmosferze ogólnej niepewności. Bo choć rząd obecny już od 8 miesięcy stoi u steru nawy państwowej, nie udało mu się dotychczas w całej pełni opanować sytuacji w szczególności nie zdołał jeszcze wzmocnić swego autorytetu w oczach wojska i marynarki. Organ rojalistów greckich „Proia“ twierdzi nawet, że po dziś dzień większość korpusu oficerskiego życzy sobie powrotu dyktatury w Grecji.

Już dzisiaj jest rzeczą pewną, że Pangalos zostanie skazany leży bowiem to w interesie obecnego rządu, w szczególności zaś w interesie obecnego kursu politycznego ministra spraw zagranicznych Michalakopulosa. który chce w ten sposób zamanifestować, że przedstawiciele narodu greckiego potępiają działalność Pangalosa, a tem samem nie uznają traktatów przez niego podpisanych. Ministrowi Michalakopulosowi chodzi tu w pierwszym rzędzie o anulowanie konwencji kolejowej z Jugosławją. Nie ulega wątpliwości, iż zwrot w polityce zagranicznej Grecji w stosunku do Jugosławji, który ostatnio można obserwować, jest w wielkiej mierze dziełem Rzymu, Swiadczą o tem wymowne słowa ministra Michalakopulosa, który po powrocie z Rzymu wygłosił wielką mowę polityczną w klubie republikanów konserwatywnych, oświadczając, że nie można zawierać umów zbiorowych z państwami, z któremi nas nic nie łączy, a dlatego należy odnieść się krytycznie do planu utworzenia związku bałkańskiego. Unieważnienie obowiązujących umów jest oczywiście rzecz dość ryzykowna ,a dlatego chciał by minister zapewnić sobie najpierw poparcie parlamentu. O ile zaś sąd parlamentarny ostentacyjnie potępi działalność Pangalosa, to Michalkopulos będzie miał ułatwione zadanie. Dlatego też zasądzenie byłego dyktatora Grecji jest już dzisiaj bardziej niż prawdopodobne.

Delegaci Zach. Małopolski i Śląska
na XV. Kongres sjoński

Komunikat głównej komisji wyborczej
na zach. Małopolskę i Śląsk

Na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej z dnia 8 sierpnia 1927 po zbadaniu protokołów wyborczych OKW. dla Krakowa i Bielska ogłoszono następujący wynik wyborów:

Wobec zrzeczenia się mandatów w okręgu krakowskim i bielskim przez posła Dra Thona który bierze udział w Kongresie na zasadzie praw członka Komitetu Akcyjnego — wybrani zostali delegatami:

I. Z okręgu krakowskiego:

1) Dr Chaim Hilfstein, 2) Dr Juda Zimmermann (Kraków), 3) Chaim Neiger (Tarnów), 4) Maurycy Spatz (Jarosław) (ogólni sjoniści), 5) poseł Heszel Farbstein (Warszawa) („Mizrachi"), 6) Dr Chaim Arlosorof (Tel Awiw) („Hitachdut").

Jako zastępcy delegatów wchodzą:

1) Aron Markus Emmer (Rzeszów), 2) Dr Karol Lustbader (Kraków), 3) Helena Spritzerówna (Skoczów), 4) Dr Eljasz Tisch (Nowy Sącz) (ogólni sjoniści), 5) rabin Dr Samuel Hirschfeld (Biała) („Mizrachi"), 6) Dr Gur Arje Terło (Kraków) („Hitachdut").

II. Z okręgu bielskiego:

1) Dr Zygmunt Arzt, 2) Dr Bruno Schröttcr (Bielsko) (ogólni sjoniści).

Jako zastępca wchodzi: Inż. Samuel Wulkan (Bielsko (ogóln. sjon.)

Za główną Komisję Wyborczą:

Mgr Jakób Wolf Dr Karol Lustbader

Ostateczny wynik w b. Kongresówce

Warszawa 8. 8 ŻAT. Ostateczny rezultat wyborów do kongresu sjonistycznego w byłej Kongresówce przedstawia się jak następuje:

Mizrachi — 8 mandatów Ejt Liwnoth — 5 mandatów, Zjednoczenie lista sjonistyczno-socjalistyczna — 4, Hitachdut — 1, Grupa Al Hamiszmar i rewizjoniści nie uzyskali ani jednego mandatu.

Obecny stan rokowań handlowych francusko-niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 8. 8 (T.) Wbrew informacjom niektórych pism paryskich o zachwianiu się rokowań francusko niemieckich. Biuro Wolfa stwierdza: Rokwoania wykazały w ciągu ostatnich dni, że zaszedł znaczny postęp. W razie uwzględnienia niemieckich życzeń w dziedzinie importu, porozumienie będzie w każdej chwili możliwe. Obecnie jednak nie da się przewidzieć, czy tego rodzaju warunki będą wypełnione. Ze strony Niemiec czynione są wszelkie możliwe starania, by prowizorjum handlowe w jak najszerszym zakresie objęło i uwzględniło całokształt obustronnych interesów gospodarczych. Pozbawione są natomiast wszelkiej podstawy wiadomości, jakoby Niemcy zabiegały o uregulowanie spraw politycznych w ramach obecnych rokowań.

Między życiem a śmiercią
Sacco i Vanzetti mają być straceni 11. b. m.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 8. 8 (D.) Na wtorek zapowiedziany jest strajk demonstracyjny na znak protestu przeciwko nieułaskawieniu Sacco i Vanzettiego. W sprawie strajku jednak nie doszło do zgody w obozie robotniczym tak, że nie obejmie ona ogółu robotników. American Federation of Labour odmówiła udziału w strajku. Ponadto socjaliści i komuniści idą oddzielnie w akcji strajkowej. Socjaliści zamierzają urządzić półdniowy strajk demonstracyjny, komuniści zaś chcą urządzić szereg zgromadzeń publicznych wbrew zakazowi policji. Z tego powodu zachodzi obawa poważnych starć między demonstrantami a policją.

W związku z zamachami terorystycznemi anarchistów panuje w Waszyngtonie i w całym kraju olbrzymia panika. Sfery rządowe są silnie zaniepokojone. Wszystkie urzędy i gmachy publiczne zostały obsadzone silną strażą policyjną. Powszechnie liczą się z dalszymi zamachami na instytucje rządowe oraz na amerykańskie placówki dyplomatyczne za granicą.

Niezależnie jednak od akcji protestacyjnej i ogólnego wzburzenia umysłów, stracenie Sacco i Vanzettiego na krześle elektrycznem wyznaczone zostało na 11 bm.

Telegramy Mac Donalda i Loubeta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 8. 8 (D.) Mac Donald wystosował do prezydenta Coolidgea telegram z prosbą o ułaskawienie Sacco i Vanzettiego.

* * *

Paryż, 8. 8 (D.) Były prezydent republiki Loubet wystosował telegraficzny apel do gubernatora stanu Massachussets, Fullera z prośbą o ułaskawienie obu anarchistów włoskich.

W Buenos Aires wołają robotnicy:
„Śmierć Fullerowi"!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Buenos Aires, 8. 8 (D.) Odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie robotników, na którem domagano się uwolnienia Sacco i Vanzettiego. Na zgromadzeniu wznoszono okrzyki: „śmierć gubernatorowi Fullerowi!" Poszczególni mowcy nawoływali do bojkotu towarów amerykańskich. Po zgromadzeniu doszło do starcia pomiędzy demonstrantami a policją. Policja z trudem przywróciła spokój.

Demonstracje w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 8. 8 (D.) Zarówno w stolicy jak i w całym kraju odbywają się nieustannie zgromadzenia i demonstracje pod hasłem uwolnienia Sacco i Vanzettiego. Komitet wykonawczy 3-ej międzynarodówki wydał bardzo ostrą odezwę w tej sprawie, określając skazanie Sacco i Vanzettiego na śmierć jako brutalny akt „sprawiedliwości klasowej".

W Pradze

Praga, 8. 8 PAT. Wczoraj odbyły się tu wielkie manifestacje stronnictw robotniczych na rzecz Sacco i Vanzettiego. Komitet wykonawczy czeskiej partji socjalno demokratycznej wysłał do tutejszej ambasady amerykańskiej depeszę, protestującą przeciwko wyrokowi, ubliżającemu tradycji amerykańskiej demokracji oraz domagającą się ułaskawienia skazanych. Dziś wieczorem ma się odbyć demonstracja komunistyczna.

W Paryżu

Paryż, 8. 8 PAT. Dziś popołudniu 150 osób, które manifestowały na rzecz Sacco i Vanzettiego, usiłowało utworzyć pochód **na plac Zgody**. Inne grupy starały się **dotrzeć na Wielkie Bulwary** oraz urządzić **manifestację na dworcu Saint Lazare**. Wszystkich **manifestantów** z łatwością rozproszyła policja. **Aresztowano 6 osób**. Według doniesień **z prowincji** protestacyjne pochody zorganizowano **w Saint Etienne**, Bethume, w Tulonie, w **Wersalu**, Dunkierce i Hawrze. Do **poważniejszych zajść** nie przyszło.

W Londynie

Londyn, 8. 8 PAT. Robotnicze organizacje domagają ęsi zorganizowania strajku, w którym miałoby wziąć udział 500.000 robotników w celu zaprotestowania przeciwko wykonaniu kary śmierci na Sacco i Vanzettim. Policja w liczbie 14.000 członków zdwoiła czujność w całem mieście.

Zaprzeczenie pogłosek o zmianie na stanowisku
dyrektora P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8 PAT. Pogłoska, podana przez dzienniki wczorajsze o mającej rzekomo nastąpić nominacji płk. Bilego na stanowisko prezesa PKO. nie odpowiada w najmniejszej mierze prawdzie.

Zamach na naczelnika sądu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 8. 8 (D.) W miejscowości Edenburg w Burgenlandzie po stronie węgierskiej wykonanym został zamach na naczelnika sądu Szoka. Do samochodu, w którym przejeżdżał Szoka oddali nieznani sprawcy kilka strzałów z rewolwerów, które zraniły śmiertelnie sędziego. Niedługo potem naczelnik Szoka zmarł. Przypuszczają, że zamach był dziełem kłusowników, którzy chcieli się zemścić za wyroki przeciw nim.

Podpalił swój własny hotel?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 8. 8 (D.) Z Insbrucka donoszą: Właściciel hotelu „Pod Jeleniem" w Holzgau (Tyrol), który to hotel padł ofiarą pożaru, przyczem straciły życie 4 osoby, został aresztowany. Jest on podejrzany o rozmyślne podpalenie hotelu.

Zaostrzone stosunki jugosłowiańsko-włoskie

Białogród, 7. 8 PAT. Przywódca partji Słoweńców Dr Koroszec oświadczył w przemówieniu, wygłoszonem we wsi pod Dubljanami, iż stosunek między Jugosławją a Włochami jest bardzo zły, ponieważ Włochy prowadzą politykę imperjalistyczną. Natomiast stosunek do Austrji i Bułgarji jest przyjazny. Nacjonaliści węgierscy nie stanowią niebezpieczeństwa dla Jugosławji. Stosunki z Niemcami poprawiają się coraz bardziej. Póki Jugosławja będzie zaprzyjaźniona z Francją i Niemcami, nie potrzebuje obawiać się Włoch.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 8 VIII. Akcje mocniej, Dolar utrzymany.

Akcje. Małopolski 0,25, Tohan 12,50, Zieleniewski 18,35, 18,50, Parowozy 0,62, Elektrownia 38,50, Krakus 0,24, Chodorów 141, 142, Chybie 5,90, 6.

Nastrój mocniejszy panował na dzisiejszym zebraniu akcyjnym. Chęć kupna silniejsza szczególnie dla Zieleniewskiego, Tohana, Chodorowa i Chybie. Kursa w stosunku do ostatniego zebrania mocniejsze. Na ogół ruch nieco większy.

Dla papierów niekotowanych sytuacja podobna zwyżkowa Jaworzno 19,65—19,75, Cegielski 41, Bank Polski 138,50 i Nobel 4,70 przy żywszym zainteresowaniu.

Na rynku walut i Dewiz tendencja utrzymana przy dostatecznym pokryciu zapotrzebowania. Obroty na ogół słabe. W Krakowie dolar gotówkowy 8,91¾—8,92¼, czeki bankowo 8,94—8,95. Warszawa gotówka 8,91½—8,92. czeki 8,93,90, Lwów gotówka 8,91½—8,92, czeki 8,94½. Katowice gotówka 8,92—8,92½, czeki 8,94½. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolara gotówkowego 8,88, za czeki na N. Jork 8,91.

Dziś w godzinach popołudniowych panowała na rynku efektów tendencja niejednolita. Jaworzno, które po zebraniu giełdowem wzmocniło się do kursu 19.90, pod wieczór ponownie osłabło, utrzymując się na poziomie 19.70—19.80 przy minimalnych obrotach. Reszta papierów w zaniedbaniu.

Giełda warszawska

Warszawa 8 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·91. sprz. 8·93. kup. 8·89
Belgja 124·47, 124·74, 124·16.
Holandja 358·57. sprz. 359·47, kup. 357·67
Londyn 43·47 sprz. 43·58, kup. 43·37
N. Jork 8·93. sprz. 8·95. kup. 8·91.
Paryż 35·05. sprz. 35·14. kup. 34·96
Praga 26·53 sprz. 26·59 kup. 26·48.
Szwajcarja 172·45, sprz. 172·88, kup. 172·02
Włochy 48·72, 48·84. 48·60
Wiedeń 125·99. kup. 126·50 sprz. 125·58

Papiery procentowe: Pożyczka dolarowa 6 proc. 82—82 i pół, pożyczka kolejowa 10 proc. 102,50—103, pożyczka kolejowa 5 proc. konwersyjna 61, 5 proc. pożyczka konwersyjna państwowa 62, 8 proc. pożyczka konwersyjna państw. 91,50, 5 proc. premjówka dolarowa 57.50—57.75.

Warszawa. 8. VIII. PAT Akcje. Bank dyskont. 130, Bank dla handlu i przem. 6,60, Bank Polski 139,75, 139,50, 141, Zjednocz. ziem. polskich 3,30, 3,35, Bank Zw. sp. zar. 86, 86,50 Siła i światło 86, Czersk 10,50, Częstocice 3,15, Cukier 4,85, 5. Firley 51, Brown Boveri 3, Węgiel 95,50, Nobel 48, Cegielski 41, Fitzner 5,75, Lilpop 29, 30,50, Modrzejów 9,30, 9,47, Ostrowiec 84, 87, Ortwein 12, Rudzki 2,50, 2,48, Starachowice 61,50, 63,50, 62,75, Żyrardów 17,50, 18, 17,75, Zawiercie 35.50. 36, Borkowscy 3,40, Pustelnik 2,50, Spirytus 3,15.

Giełda lwowska

Lwów. 8. 8. Giełda efektów: Obroty w akcjach: Chybie 5.75, Tespy 26.75, Ruch w papierach dywidendowych minimalny. Notowano tylko 2 transakcje w akcjach Chybie i Tespy. Kurs na ogół chwiejny. Tendencja niejednolita. Usposobienie bez ochoty.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 8 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.** Amsterdam 284·02 Belgrad 12·46 Berlin 168·5[illegible] Bruksela 98·60. Budapeszt 123·73. Kopenhaga 189·75 Londyn 34·94 Madryt 119·50. Medjolan 38·60 Nowy Jork 708·65. Oslo 18[illegible]·10. Paryż 27·76 Praga 20·9[illegible] Sofja 5·10. Sztokholm 190·10 Warszawa 79·13—79·41 Zurych 13[illegible]·56. Amerykańskie 705·70, niemieckie 168·30 angielskie 34·37. polskie 79·14 79·54 szwajcarskie 136·65 czeskie 20·[illegible]7 Węgierskie 123·66.

Akcje: Zieleniews. 14·30, Silesja —·—, Fanto 8·80, Gal. karpaty 31·40 Galicja 96 — Siersza 4·40 bank małopolski —·— bank Hip. — Fepege —·—

Giełda zurychska

Zurych. 8. 8. PAT. Paryż 20,32,5, Londyn 21,50, Nowy Jork 5,18,81, Belgja 72,18, Włochy 28,25, Hiszpanja 87,65, Holandja 207,98,5, Berlin 123,43, Wiedeń 73,05, Sztokholm 139, Oslo 134,10, Kopenhaga 139, Sofja 3,75, Praga 15,39, Warszawa 58, Budapeszt 90,55, Białogród 9,13, Ateny 6,80, Konstantynopol 2,60, Bukareszt 3,21, Helsingfors 13,10, Buenos Aires 220 5/8.

Giełda nowojorska

Nowy Jork. 8. 8. (AW) Warszawa 11.20, Londyn 485 5/16, Paryż 391 3/4, Wiedeń 14.10, Praga 296 3/8, Włochy 544 1/4, Belgja 1391 i pół. Budapeszt 17.46, Szwajcarja 19.27 i pół, Helsingfors 252, Sofja 0.72 i pół, Holandja 40.88 i pół, Oslo 25.93, Kopenhaga 26.79, Stokholm 26.80, Hiszpanja 76.87, Tokio 47, Bukareszt 62, Berlin 23.79 i pół, Belgrad 175, Montreal 99.98.

Generał Zagórski zaginął?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8 Sin. Jak wiadomo, został zwolniony z więzienia na Antokolu generał Włodzimierz Zagórski (donosiliśmy o tem w rubryce „Wiadomości z kraju" — Red.) Otóż dziś w poniedziałek rodzina generała Zagórskiego zaalarmowała władze wojskowe, że dotychczas niema generała Zagórskiego, jakkolwiek generał Zagórski w towarzystwie przybyłego z Warszawy kapitana opuścił w ubiegłą sobotę Wilno i podróżni jadący pociągiem widzieli generała w Grodnie.

Prof. Herbaczewski nie będzie mógł wrócić do Litwy?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 8. 8. (Sin) Organ prof. Waldemarasa twierdzi, że bawiący w Polsce prof. uniw. kowieńskiego, p. Herbaczewski, nie był upraw niony do jakichkolwiek pertraktacyj z rządem polskim. Prof. Herbaczewski otrzymał paszport, uprawniający go do pobytu we wszystkich państwach zagranicznych, z wyjątkiem Polski. Ponieważ prof. Herbaczewski do tego się nie zastosował, rząd litewski zabronił mu powrotu do Litwy.

3 Polacy przed litewskim sądem wojennym

Warszawa. 8. 8. Z Kowna donoszą, że aresztowani niedawno Polacy Sieczka, Szymonowski i Bielawski pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski, oddani zostaną pod sąd wojenny. Wszystkim trzem grozi kara śmierci.

Niewystarczająca pomoc rządu palestyńskiego dla ofiar

trzęsienia ziemi w Jerozolimie

Jerozolima, 8. 8 ŻAT. Wśród ludności żydowskiej w Jerozolimie panuje wielkie niezadowolenie z powodu tego, że rząd w odpowiedzi na prośbę o pomoc pieniężną dla dotkniętych trzęsieniem ziemi Żydów mieszkających w dzielnicy staromiejskiej, przeznaczył śmiesznie małą sumę 30 funtów. Należy zaznaczyć, że wskutek trzęsienia ziemi w Jerozolimie przeszło 100 rodzin żydowskich znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji. Na posiedzeniu rady miejskiej w Jerozolimie zakomunikowano, że w dzielnicy staromiejskiej 170 domów grozi zawaleniem i niezbędny jest remont części domów oraz zburzenie pozostałych.

Zwłoka w rokowaniach między Vacuum Oil Company

a polskiemi przedsiębiorstwami naftowemi

Wiedeń. 8. 8. PAT. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że między Vacuum Oil Company i polskiemi przedsiębiorstwami naftowemi, a w szczególności Polskiem Towarzystwem Naftowem stanęła umowa, wedle której przedstawiciel wielkiego amerykańskiego trustu naftowego bezpośrednio po ukończeniu rokowań z rosyjskiemi towarzystwami naftowemi udadzą się do Polski, ażeby dojść i tam do porozumienia z towarzyszami polskiemi. „W. All. Zeitung" dowiaduje się, że ze strony interesentów amerykańskich doniesiono Towarzystwu Polskiemu, że rokowania muszą być narazie odroczone, ponieważ rokowania z towarzystwami rosyjskiemi napotkały na większe trudności, niż z początku przypuszczano. Polskie Towarzystwo Naftowe, w którem znaczny udział ma Austrjacki Zakład Kredytowy, pertraktowało już dawniej z Vacuum Oil Company w tym kierunku, by Vacuum Oil Company objęło Polskie Towarzystwo Naftowe i przydzieliło akcjonarjuszom Polskiego Towarzystwa akcje Vacuum Oil Company. Przerwa w rokowaniach — zdaniem dziennika wiedeńskiego — nie potrwa długo i spodziewać się należy, że porozumienie wkrótce nastąpi.

Komunikat sowieckiego Syndykatu naftowego

Warszawa, 8. 8 (Moskwa). Przewodniczący sowieckiego syndykatu naftowego Sołowiow oświadczył, że sieć ajencyj sowieckiego syndykatu naftowego w Europie i na wschodzie rozszerza się. Anglja, Niemcy i Włochy zakupują naftę sowiecką. W obecnej chwili syndykat naftowy prowadzi rokowania z francuskiemi i niemieckiemi firmami w sprawie organizacji towarzystw mieszanych z udziałem kapitału zagranicznego dla handlu naftą sowiecką. Jednocześnie prowadzone są rokowania z Vacuum Oil Standard Oil, które odgrywają najważniejszą rolę w eksporcie nafty sowieckiej na wschodzie, w sprawie wzajemnych układów i współdziałania w niektórych dziedzinach pracy.

Hitlerowcy znieważali cmentarz żydowski

w Kolonji

Zbrodniarze zostali już ujęci.

Berlin, 8. 8 ŻAT. Z Kolonji donoszą, że policja miejscowa przyaresztowała jeszcze wczoraj wieczór 6 chuliganów, którzy brali udział w profanacji cmentarza żydowskiego. Wszyscy aresztowani należą do hitlerowskiej partji narodowo socjalistycznej. Jak wiadomo, zarząd gminy żyd. w Kolonji wyznaczył dużą nagrodę za wykrycie zbrodniarzy.

SPROSTOWANIE. W notatce „Ultimatum japońskie do Chin" („Na horyzoncie politycznym" — str. 4.) ostatnie zdanie powinno brzmieć: „Jest rzeczą jasną, że ta kooperacja amerykańsko-japońska" itd..., a nie „korespondencja", jak mylnie wydrukowano.

Z walenie 6-piętrowego gmachu w centrum

Londynu

W [illegible] ośrodku Londynu, tuż w pobliżu Giełdy [illegible]sionhouzu", zawalił się wielki sześciopiętrowy gmach na Cornhill, zajmowany przez towarzystwo ubezpieczeniowe „Commercial Union Assurance Company" i inne instytucje ubezpieczeniowe. Zawalenie się nastąpiło o północy z soboty na niedzielę. Gruzy zawaliły doły pod fundamenty dla mającego się budować gmachu Bankowego. Cudownym sposobem nikt nie zginął ani nie poniósł uszkodzeń, bo mieszkań prywatnych w gmachu nie było. Fundamenty gmachu Giełdy zostały poważnie wstrząśnięte.

Warszawa, 8. 8 Sin. Ministerstwo skarbu zaprzecza pogłoskom, jakoby banknoty polskie drukowały się zagranicą.

DROBNE OGŁOSZENIA

DACHÓWCZARKI z podkładkami do wyrobu dachówek cementowych sprzeda okazyjnie Kleinmann i Jassy, Mielec. 1978 x

POKÓJ frontowy, z częściowem lub całkowitem utrzymaniem dla 1 lub 2 panienek, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „N. Dz.“ 1986 x

POSZUKUJĘ natychmiast dobrego czeladnika cholewkarskiego: Ignacy Friedman, Biała, Lipnicka główna 17. 1999 x

NOWO WYBUDOWANĄ praktyczną piekarnię, już w ruchu będącą, mam do wydzierżawienia lub przyjmę spólnika, dobrego fachowca, z gotówką. Zgłoszenia: Bernard Wasserberger, Cięcina, p. Węg. Górka koło Żywca. 2000 x

MASŁO deserowe, codziennie świeże, wysyła „Agraria“, Stryj. 1997 x

POSZUKUJE SIĘ stenotypistki polsko-niem. z praktyką, ewent. na pół dnia. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 196. 848 g

POSZUKUJĘ panienki, umiejącej dobrze gotować i zarazem do sklepu, z całem utrzymaniem i dopłatą: Taffet, Szpitalna 8. 847 g

POSZUKIWANA gospodyni do Domu Sierót przy Żyd. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu. Reflektuje się na osobę z ukończoną szkołą gospodarczą, ewentualnie mogącej się wykazać świadectwami prowadzenia gospodarstwa w instytucjach społecznych. Oferty: p. S. Wultschnowa, Sosnowiec, Wspólna 4. 2006

4·95 wraz z przesyłką 12 NOWOŚCI

Prenumerata łączna obu bibljotek „Roju“ na III. kwartał 1927 r. (30/VI — 1/IX).

I. Bibljoteka powieściowa.

513 Jerzy Bandrowski: **„Po tęczowej obręczy“** tom II.
Autor nazwał tę eskapadę naokoło świata dwóch polskich awanturników „filmem awanturniczym“ Nowoprzybywający autorzy otrzymają 1 tom za dopłatą 95 gr.
514 J. London: **„Żółwie Tasmana“** — przekład St. Kuszelewskiej
515 Awerczenko: **„Podręcznik rodzenia dzieci“** (zbiór opowieści humorystycznych
516 **„Amazonka pustyni“**
Przepiękna powieść autora „Od dwugłowego orła do czerwonego sztandaru“, mające za tło życie i miłość na kozackim posternnku u granic Chin
517 Chesterton: **„Niewinność Ojca Browna“**
Zbiór opowieści detektywnych, których bohaterem jest skromny i o gołębiej prostocie a przenikliwy jednak duchowny — Ojciec Brown
518 Duvernois: **„Służące“**
Talent Duvernois'a, zwanego „Maupassantem bulwarów“ toruje mu drogę do akademji. Jego „DziejePsiapsiusia“ zostały w Polsce rozchwytane

Wszystkie powyższe utwory to wartościowe nowości, pierwszorzędnych pisarzy różnych języków (1 oryg. polsk., 1 franc. i ang., 2 ros.) Zawierają przeciętnie 144—160 str. druku i kosztują w handlu księgarskim 1—2 zł.

II. Bibljoteka historyczno-geograficzna.

78 Z polskiego cyklu obyczajowego.
Jan Grabowski: **„Wojna imci Jana Konopki z miastem Toruniem“**
79 Z cyklu „Zaludnione niebo“.
Stan. Strumpt-Wojtkiewicz: **„As-Asów-Por. Fonc“**
Pamiętamy wszyscy prowadzony przez tego autora i pochłaniany przez czytelników cykl z wojen morskich p. t.: „Cmentarze na dnie oceanów“
80 Z cyklu szpiegowskiego.
Dr. J. P. Zajączkowski: **„Tajniki szpiegostwa francuskiego“**
Po rewelacyjnych książeczkach o szpiegostwie angielskiem, niemieckiem, austrjackiem. rzecz ta jest wyczekiwanana ze zrozumiałem zniecierpliwieniem
81 Z cyklu „Rosja na rubieży“
Jan Sokolicz-Wroczyński: **Wiktor Grün-Ochrannik**
Książeczka „Wiktor Grün – agent kryminalny“ została rozchwytana. Obecnie — to już epoka gdy wkroczył krwawo w rewolucję 1905 r.
82 Z cyklu „Świat dziwów“.
Dr. J. M. Majewski: **„Czciciele Sgo Kaktusa“**
Historja egzotycznej sekty religijnej w Meksyku
83 Z polskiego cyklu obyczajowego.
Kazimierz Bartoszewicz: **Radziwiłłowe i Rawiłłówny**
Wielkie nazwisko i dzieje wielkich rodów — są własnością publiczną. Książka p. Bartoszewicza odsłania rąbek historji obyczajowej w Polsce

„RÓJ“ Sp. z o. o., Warszawa, Kredytowa 1. Konto PKO. 9880. — Prospekty wysyłamy bezpłatnie

Zdrojowisko solankowe GOCZAŁKOWICE NAD WISŁĄ

Stacja kolejowa przy głównej linji Dziedzice—Katowice, dwie i pół godziny z Krakowa.

Silna solanka jodowo-bromowa radjoczynna. — Rosyjskie parnie solankowe ogólne i komórkowe. Hydroterapja, hala do inhalacji solanki.

Specjalne urządzenia dla kąpieli słonecznych. Nadzwyczajne, od lat przeszło 60 wykazane, wyniki uzdrowienia przy chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni, nerwobólach, jak ischias, chorobach przemiany materji (certretyzm), skrofulozie, krzywicy, chorobach kobiecych i dziecięcych.

Hotele i pensjonaty z komfortem, również z kuchnią rytualną, światło elektryczne. Bibljoteka, czytelnia, plac tennisowy i krokietowy, sport wioślarski i liczne inne rozrywki. — Ceny przystępne. — Na żądanie wysyła Zarząd prospekty. 1998 x

Dywany perskie i kilimy do naprawy, przyjmuje **„Dywan“** Tkalnia dywanów i kilimów, Kraków-Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany i kilimy po cenach bezkonkurencyjnych.

Krawiectwo męskie. Wykonuje wszelkie roboty po cenach niżej konkurencyjnych. — Odprasowanie od Zł 3. Rosenberg, Kraków, Stradom 13.



BATERJE MARKI *Lehula* złota są najlepsze Leopold Hufferer KRAKÓW Grodzka 43 LATARKI ELEKTR. NAJWIĘKSZY WYBÓR

RABKA PENSJONAT „ŚWIT“

Telefon Nr. 18.

Położenie słoneczne w centrum parku, wytworny komfort, elektryka, kanalizacja, wodociągi, **ciepła i zimna woda w pokojach, własne łazienki w domu dla naturalnych kąpieli mineralnych solankowych jodobromowych**, własna pościel, balkony, wykwintna kuchnia. 1840 er

Na III. sezon **ceny znacznie zniżone.**

Siłę biurową

piszącą na maszynie, przyjmie większe **przedsiębiorstwo** handlowe. Zgłoszenia pod „Od zaraz“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2002 er

WODY

mineralne i **sole mineralne** do kąpieli **zawsze świeże na składzie** u firmy **N. Trauma Syn, Kraków, ul. św. Gertrudy 29** 1973 x

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie **do dnia 30 września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny wyjeżdżające na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł 2·80 plus koszta przesyłki Zł 1·— razem Zł 3·80 miesięcznie.



Parasol noś i przy pogodzie...

A **„Cosmopolis“** używaj nawet wówczas, jeśli masz ładną cerę, gdyż tylko

„COSMOPOLIS“

jedyny niezawodny środek, pielęgnujący świeżość twarzy, rąk i ciała, — może ci ją zachować na zawsze i ustrzedz przez jej zeszpeceniem.

Cosmopolis to nie jest krem. — Cosmopolis to nie jest pasta do twarzy. — Cosmopolis to jest zupełnie coś nowego i dotychczas niebywałego.

Główny skład na Polskę: Roman Włodarski Warszawa, Lubeckiego 5

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Cena **zł. 2·50** za sztukę. W razie nie otrzymania, należy zwrócić się do Głównego składu na Polskę. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu z góry **zł. 2·75** lub **zł. 3·25** za zaliczeniem.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądani.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.